Wychodzi w każdy piątek

Cena 1500 Marek

Prenum. kwartalna 15000·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO I LAWN-TENNISOWEGO
oraz Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa | Łódź | Lublin | Kraków | Lwów

Nr. 8 (93). Piątek, 23 lutego 1923. Rok III.



Z zawodów międzynarodowych w Zakopanem. Fot. dr. T. Cyprian
Bela Strauch (M. A. C.) zdobywca I. nagrody w skokach.

Dział urzędowy.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z I. posiedzenia, odbytego w dniu 10 lutego 1923.

1) Referentem propagandy wybrano I wiceprezesa Zarządu KZOPN p. Lubelskiego.

2) Na wniosek kapitana związkowego uchwalono terminy na zawody międzymiastowe, międzyokręgowe i międzynarodowe, które będzie urządzać KZOPN w sezonie wiosennym a mianowicie:

13 maja, 31 maja, 24 czerwca 1923 r.

Zarazem uchwalono przełożyć na dzień 17 czerwca b. r. zawody o mistrzostwo okręgowe, wylosowane na dzień 3 czerwca br.

3) Dla załatwienia przyjęcia klubów istniejących w Zagłębiu Dąbrowskiem oraz dla opracowania regulaminu dla okręgu dąbrowskiego wybrano Komisję złożoną z pp. Dra Margulıesa, Dra Józefa Lustgartena, Dra Pałkowskiego i Dembińskiego.

4) Uchwalono uwzględnić prośbę p. Rudolfa Kropatscha o darowanie mu reszty kary, nałożonej nań w r. 1921 przez Wydział Gier i Dyscypl.

5) Prośbę Z. R. K. S. w Krakowie o przesunięcie do klasy B, przekazaną przez Walne Zgromadzenie do załatwienia Zarządowi, uwzględniono z tem, że klub ten musi wziąć udział w rozgrywkach o mistrzostwo kl. B Okręgu Krakowskiego w roku 1923.

6) Uchwalono jednogłośnie regulamin Kolegjum Sędziów.

7) Wzywa się wszystkie kluby posiadające własne boiska,

a) aby wyznaczały dla sędziów oddzielne szatnie celem uniemożliwienia bezpośredniego stykania się sędziów z graczami przed rozpoczęciem zawodów jak i podczas pauzy,

b) aby dostarczały sędziom podczas pauzy i po zawodach miednicę z wodą i ręcznik.

8) Poleca się wszystkim klubom, by w miarę możności dostarczały ekwipunku sędziom prowadzącym zawody (sweatery i buty).

Komunikat Kolegjum Sędziów.

Sekretarjat: Z. Auerbach, Kraków, Florjańska 36.

Na posiedzeniu Zarządu w dniu 15 bm. uchwalono odnowić legitymacje sędziowskie na rok bieżący następującym sędziom: Dr. Lustgarten, Rosenfeld, Brand, Auerbach, Konkiewicz, Zweig, Hyla, Rząsa, Kohn, Mund, Rutkowski, Molkner i Brandsdorfer.

Uchwalono wydać legitymacje sędziowskie następującym kandydatom: Kowalski Janusz, Danz Marjan, Sternberg Zygmunt, Wojciechowski Jan, Springer Leopold z Jasła. Powyżsi kandydaci mają do końca bm. przesłać do sekretarjatu swoje legitymacje kandydackie oraz dwie fotografje. Za odnowienie legitymacji sędziowskiej pobierać się będzie Mkp. 500, zaś za wydanie nowej legitymacji Mkp. 1.000. Przedłużono termin do odnowienia legitymacyj sędziowskich nieprzekraczalnie do dnia 28 lutego br.

Uchwalono taksę sędziowską za prowadzenie zawodów: klasa A: 3 złote polskie Mkp. 16.500 —, klasa B: 1½ zł. pol. Mkp. 8 250·—, klasa C: ½ zł pol. Mkp. 2.250·— z ważnością od zawodów zgłaszanych po 15 bm. aż do 1 kwietnia br. wyłącznie. Taksy sędziowskie wyżej podane należy składać na ręce sekretarza w gotówce równocześnie z odnośnem zgłoszeniem.

Polski Związek Lawn-Tennisowy.

Komunikat Nr. 18.

1. Anuluje się komunikat nr. 9 poz. 2. Par. 16 przepisów gry brzmi obecnie jak następuje: „Par 16. Podający stoi podczas uderzenia obu nogami za linją główną aż do ukończenia uderzenia i w granicach, które stanowi domyślne przedłużenie linji środkowej i bocznej. Podczas uderzenia podający musi się przynajmniej jedną nogą opierać o ziemię, nie wolno mu brać rozpędu ani biegiem ani krokiem".

2. Walne Zgromadzenie P. Z. L. T. odbędzie się dnia 24 i 25 marca rb. w Poznaniu. Dokładne oznaczenie miejsca, czasu i porządku obrad podane będzie później.

3. W myśl par. 18 statutu P. Z. L. T. przyznaje się Warszawskiemu Lawn Tennis Klubowi 2 głosy. W myśl par. 36 statutu P. Z. L. T. winien Warszawski Lawn Tennis Klub uzupełnić swoją składkę za ubiegły rok o 3000 mk. na 9000 mk. Uzupełnienie należy wpłacić na nasze konto w P. K. O. Nr. 203369.

4. Zalegają z opłatami:

a) Warta, Sekcja Tennisowa, Poznań, z opłatą „na fundusz olimpijski" w myśl komunikatu nr. 6 poz. 2 wzgl. komunikatu nr. 15 poz. 2.

b) Wojskowy Klub Sportowy, Lublin z opłatą za statut w myśl komunikatu nr. 15 poz. 3.

c) Łódzki Klub Lawn Tennisowy z opłatą „na fundusz olimpijski" w myśl komunikatu nr. 15 poz. 2 i opłatą za statut w myśl komunikatu nr. 15 poz. 3.

d) Akademicki Związek Sportowy Sekcja Tennisowa Poznań, Warszawski Lawn Tennis Klub, Toruński Klub Lawn-Tennisowy, Akademicki Związek Sportowy, Sekcja Tennisowa Warszawa z opłatą za statut w myśl komunikatu nr. 15 poz. 3.

5. W myśl par. 36 i 37 statutu P. Z. L. T. winny być do 1 marca rb. opłacone wkładki na 1923 r. Zarząd powołując się na par. 37 ustęp 2 przesuwa ostateczny termin dla wpłat na 20 marca rb. Do tego terminu winne być wkładki poszczególnych członków uiszczone zgodnie z par. 36 statutu w następujących wysokościach:

Warta, Sekcja Tennisowa 15.000 mk., Wojskowy Klub Sportowy Lublin 6.000 mk., Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie i Tennisowe 9.000 mk., Łódzki Klub Lawn Tennisowy 15.000 mk., A. Z. S. Poznań S. T. 15.000 mk., A. Z. S. Kraków S. T. 9.000 mk., Warszawski Lawn Tennis Klub 9.000 mk., Toruński Klub Lawn Tennisowy 15.000 mk., A. Z. S. Warszawa S. T. 6.000 mk., Krokus Zakopane 9.000 mk. Wpłatę należy uiścić na konto związku P. K. O Nr. 203.369.

6. Wszyscy członkowie P. Z. L. T. winni do dnia 10 marca rb najpóźniej nadesłać listy członków.

7. Stowarzyszenia Lawn-Tennisowe (wzgl. Sekcje Lawn-Tennisowe Klubów Sportowych), które na walnem zgromadzeniu chciałyby uczestniczyć w charakterze członków, a dotychczas jeszcze członkami nie są, winne najpóźniej do dnia 20 marca rb. nadesłać do Związku (Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr. 17) formalne zgłoszenie na członka P. Z. L. T., listę swych członków oraz wpłacić na konto Związku wpisowe w wysokości 10 000 mk. (konto w P. K. O. nr. 203.369).

Z życia organizacyjnego.

Walne Zgromadzenie K. S. Cracovia. które odbyło się w piątek dnia 16 bm. o godz. 6 wieczorem, miało przebieg bardzo poważny i interesujący. Sprawozdanie Wydziału, którego wstęp poświęcony był wspomnieniu zmarłych członków, gracza Kotapki i członka wspierającego Ehrlicha, przyjęto bez dyskusji do wiadomości. Następnie udzielono absolutorium skarbnikowi dyr. Grojeckiemu za czas jego urzędowania t. j. od września roku ub., natomiast poprzedniemu skarbnikowi, p. Ryszardowi Navratilowi, absolutorjum nie udzielono i zobowiązano nowy Wydział do tego, by w ciągu miesiąca zwołał nadzw. Walne Zgromadzenie na którem ma przedłożyć dokładne sprawozdanie kasowe za cały rok. Ustalono wkładki: dla członków założycieli Mkp. 250.000 jednorazowo, członków wspierających Mkp. 60.000 rocznie, zwyczajnych Mkp. 12.000, uczestników Mkp. 1.200 rocznie.

Wybory do Wydziału dały następujący rezultat: Dr. Cetnarowski prezes, Dr. M. Hładij, Ks. kan. Dr. Korzonkiewicz i dyr. Grojecki wiceprezesi, Dr. Wacław Wojakowski (Kraków, Kochanowskiego 10) sekretarz, major Weinstein skarbnik (wszyscy przez aklamację), członkowie: Dr. Lustgarten, prof. Babulski, dyr. Szaflarski, konsul węgierski Revicsky, inż. Meyer, Dr. Pałkowski, Ripper i sekr. mag stratu Strasik.

Walne Zgromadzenie L. K. S. Pogoń odbyło się dnia 11. lutego br. przy licznym mimo wczesnej pory (godz. 9·30 rano) udziale członków. Po zagajeniu przez prezesa hr. Koziebrodzkiego i po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia zdał sekretarz p. Kuchar sprawozdanie z działalności klubu, wykazując intenzywną pracę dla rozwoju klubu, jak i sportu na Kresach. Sprawozdanie z działalności Komitetu Budowy Stadjonu złożył prof. Wacek Rudolf.

Działalność klubu na polu społecznem przedstawił p. T. Kuchar, zaznaczając, że I. drużyna klubu dzięki ofiarnej i pełnej ambicji pracy, zdobyła mistrzostwo Polski, a zgromadzeni w podziękę oklaskiwali gorąco obecnych na Zgromadzeniu członków I. drużyny.

Po wyrażeniu ustępującemu Wydziałowi podziękowania za jego energiczne kierowanie sprawami klubu i po udzieniu absolutorjum przystąpiono do wyboru nowego Wydziału, w skład którego wchodzą: Prezes: Ludwik hr. Koziebrodzki, wiceprezes I.: inż Parylak Michał, II.: Dr. Walichiewicz Tadeusz, sekretarz: Kuchar Tadeusz, skarbnik: Dr. Zawadzki Aleksander, Członkowie Wydziału: Dr. Ostrowski Stanisław, Engel Franciszek, Dręgiewicz Tadeusz, Zakrzewski Wład., Urbański Tadeusz, Biłczukówna Stefanja, Bedlewicz Stan., Lucyna Włodzimierz i Bodenstein Zygmunt.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

22 lutego 1922.

Tegoroczne Walne Zebranie Związku Piłki Nożnej zapowiada się tak, jak przystało na sejmik najpopularniejszego i najbardziej urobionego sportu w Polsce. Delegaci, którzy przybędą do Krakowa reprezentować będą wielotysięczne rzesze piłkarskie zorganizowane w sposób nowoczesny i sprężysty. — Gdzie te czasy, kiedy to o losach naszej piłki decydowało kilku zapaleńców przy stoliku kawiarnianym?

Na porządku dziennym — niema spraw, zwanych „bombami“ — albowiem parę z nich pękło już przed rokiem — tj. liga najświeższa wystrzelona z hukiem, nie doleciała do mety i niepokoi już dzisiaj tylko tych, którzy sądzą, że ładunek jej jeszcze kiedyś wypali. Może! — Ale zapewne nie tego roku ani w roku następnym. Niedojrzała sprawa ligi, wniesiona dziś na Walne Zebranie wywołałaby tylko namiętną dyskusję i zamęt wśród delegatów, wśród których nie brak zapamiętałych jej zwolenników i wrogów. Zrozumiały to w porę Związki Okręgowe, z których żaden nie chciał wziąć inicjatywy wystąpienia z tą czerwoną płachtą na Zebraniu. Sądzimy więc, że nawet twórca pomysłu ligi, człowiek, podkreślić to należy, o intencjach natury czysto sportowej, nie będzie rozgoryczony, iż sprawa ta spadła z porządku dziennego.

Tak więc Zebranie zapowiada się spokojnie i miejmy nadzieję rzeczowo. Nie przesądza to oczywiście, że mimo pozorów, może wybuchnąć jakaś gorączka a nawet burza. Ale to już rzecz — temperamentów, wyłamujących się z pod obliczań i przewidywań. Według rachunku prawdopodobieństwa, naiważniejsze uchwały nastąpią na podstawie cichych posunięć i przesunięć, z zastosowaniem odpowiedniej dozy zdrowego rozsądku.

Nie będziemy, ani nie jesteśmy w stanie dawać obrazu wszystkich ważniejszych spraw, jakie prawdopodobnie będą dyskutowane i uchwalone. Napomkniemy tylko, że oryginalnym i słusznym jest wniosek warszawskiego Z. O. P. N., aby głosy delegatów liczono nie w zależności od ilości klubów danego okręgu, ale od ilości zgłoszonych graczy. Przełożenie w ten sposób punktu ciężkości z biernych na czynnych sportowców spowodowałoby racjonalniejsze ustosunkowanie sił w P. Z. P. N. niż na podstawie dzisiejszego, klubowego klucza. Natomiast drugi wniosek, aby w skład Zarządu P. Z P. N. weszło najwyżej po 3 członków z jednego klubu, nie wydaje się nam szczęśliwym. Tak prymitywnego klucza w doborze zarządu nie spotkamy w żadnej żywotnej, lub pretendującej na żywotność organizacji społecznej. O doborze członków Zarządu PZPN. powinny decydować jedynie walory personalne, tj. zdolności organizacyjne, reprezentacyjne, obok rutyny w pracy związkowej i chęci do pracy. Pozatem zaś mogą należeć do dowolnych klubów, a nawet wogóle stać poza klubami. A takich ludzi nie brak w dotychczasowym PZPN-ie — nie brak ich też poza jego składem.

Niestety o liście nowego zarządu, ułożonej na podstawie czysto rzeczowych przesłanek — nie słychać jeszcze. Bo listy — o których dochodzą słuchy, nie przekonywują doborem ludzi. Jedna z nich, właściwie jedyna już skrystalizowana oznacza generalną zmianę dotychczasowego Zarządu i będzie miała niewątpliwie, dzięki swemu radykalizmowi, wielu zwolenników. Zdaje się, że głównym motywem kierującym była przy zestawieniu jej chęć usunięcia z PZPN-u przedstawicieli sfer sportowych żydowskich, czy też wprost żydów z wyznania oraz prezesa i sprzyjających mu ludzi. Co do pierwszego, — to nie ulega kwestji, że żydzi reprezentowani są w obecnym PZPN. zbyt licznie, co tak ze względów reprezentacyjnych, jak istotnych musi ulec zmianie, jeżeli Kraków, jako siedziba PZPN., nie chce stracić prestig'u swego w oczach innych okręgów Polski. Zrozumieją to prawdopodobnie nawet żydzi, — tembardziej, że w dotychczasowej pracy w PZPN-ie wykazali naogół poprawny stosunek do włożonych na nich obowiązków. Niemniej przeto wyeliminowanie zupełne z PZPN-u elementu żydowskiego — byłoby krokiem zbyt radykalnym i niezgodnym z prawdziwem ustosunkowaniem się sił w piłce nożnej. Pozatem — przekreślenia za jednym zamachem wielkiej pracy, włożonej przez niektórych członków dzisiejszego Zarządu „wyznania mojżeszowego“ — w organizację polskiego i to niewątpliwie polskiego piłkarstwa — nie tłumaczą nawet nastroje chwili.

Co się zaś tyczy osoby prezesa i innych członków Zarządu — zbliżonych do Cracovii, — to i tu potrzebne zmiany, acz może nie na naczelnem stanowisku. O człowieka, któryby umiał reprezentować i chciał pracować — niełatwo w Krakowie. Oczywiście „strohmanów“ można znaleść wielu. Można godność tę zaproponować prezesowi Akademji Umiejętności czy komendantowi korpusu — i kto wie, możeby ją nawet przyjęli. Czyby jednakże naprawdę piłka nasza zyskała na tem tak wiele? Czy nie wystarczy, jeżeli dostojników ściągniemy do lóż na zawody międzypaństwowe — czego zresztą nie czyniono nigdy dotychczas?

Otóż umiar tworzy zdolne do życia i zdrowe organa i ten musi zastąpić dobrą wolę, jeżeli już za inną cenę nie da się jej wykrzesać. Gdybyż okazano ją jednak z jednej i drugiej strony! Mielibyśmy wtedy na najbliższy rok P. Z. P. N. zbliżony do ideału.

— Tyle — o personaliach. Pozatem pozwolimy sobie wystąpić z radą do Walnego Zebrania, aby zajęło się sprawą — przygotowania naszych do najbliższej Olimpjady, czyto przez wyłonienie ze swego grona jakiegoś specjalnego komitetu czy też przez przekazanie tej sprawy nowemu zarządowi w formie obowiązujących dyrektyw. Jeżeli bowiem chodzi o zadanie otwierającego się roku, to — ze wszystkich — najważniejszem jest reprezentatywka olimpijska. Ta zaś nie może być sklecona naprędce przed samą olimpjadą, ale dobraną troskliwie już w roku bieżącym (i oczywiście z uwzględnieniem odpowiednich rezerw), no i zgrywaną w różnych spotkaniach, aż do najlepszej harmonji. Sądzić należy, że na cel taki dałby się „pożyczyć“ u któregoś z klubów nawet i trener zagraniczny. Argument, że w ciągu sezonu zabłysną dopiero właściwe reprezentacyjne talenta — nie wytrzymuje krytyki. Ta i owa — najnowsza gwiazda może być bez trudności wcielona i później w szeregi wypróbowanych już i główna rzecz rutynowanych dotychczasowych graczy reprezentacyjnych.

Ze Związków i Stowarzyszeń.

Z. W. Z. O. P N. — Sezon footballowy K. S. Polonia.

W ubiegłym tygodniu odbyło się dokończenie Walnego Zgromadzenia WZOPN., przerwanego uprzednio o godzinie 3·30 w nocy z powodu spóźnionej pory. Przewodniczy wiceprezes starego zarządu p. M. Strzelecki. Na wniosek Komisji Rewizyjnej uchwalono udzielenie absolutorjum skarbnikowi, następnie zaś dyskutowano nad wolnymi wnioskami, zgłoszonymi w pokaźnej liczbie przez różne kluby. Wogóle skonstatować należy nienormalny fakt nienadsyłania wniosków w terminie przepisanym statutem i wysuwania nieraz ważnych spraw w formie wniosków nagłych. Dowodzi to małego wyrobienia organizacyjnego klubów. Poza kilkoma wnioskami o znaczeniu lokalnem, które uchwalono zgodnie, K. S. Makkabi proponował uzupełnienie ryczałtowe klas A i B przez przesunięcie dwu druzyn do pierwszej (Makkabi i W. H. K. S.) oraz pięciu do drugiej (tu projektodawcy nie umieli nawet nazw wyliczyć.) Pomijając już stronę zasadniczą tego rodzaju rozwiązywania sprawy przydziału drużyn do klas — przy zielonym stole, zamiast w związku z ich pracą faktyczną, dość nieoczekiwane było wysunięcie kandydatury W. H. K. S. do klasy A. Druzyna ta bowiem, posiadająca bezsprzecznie wszelkie dane na szybkie wyrobienie się, w roku ubiegłym grała jeszcze o mistrzostwo klasy C! Wogóle zapomina się ciągle o tem, że od klubu klasy A wymagać należy czegoś więcej nawet poza niezłem kopaniem piłki. No, ale szczęśliwie większość należycie oceniła wniosek powyższy, gdyż przepadł on wszystkimi głosami (z wyjątkiem projektodawców naturalnie).

Przy końcu zebrania delegat K. S. Polonia p. Piotrowski oświadczył w imieniu pastora A. Lotha, iż tenże mandatu prezesa WZOPN. w obecnym składzie zarządu nie przyjmuje. Wobec powyższego AZS. zgłosił wniosek o przeprowadzenie natychmiastowe wyboru innego prezesa Związku, lecz wniosek upadł i zebranie zostało na tem zamknięte. Tak więc narazie WZOPN. pozostaje bez głowy, co jest faktem nader rzadkim w naszem życiu organizacyjno-sportowem.

Na zakończenie dodać należy, że w czwartek 15 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowego zarządu WZOPN. na którem obecni byli: pp. Landau (skarbnik), kpt. Dziubiński (przewodniczący W. Dyscypliny), kpt. Glabisz (przewodniczący W. Gier), Strzelecki (przewodniczący W. Sędziów) oraz kpt. Essman i Piotrowski (członkowie bez mandatów). Uchwalono na nim wnioski na Walne Zgromadzenie PZPN. oraz wybrano delegatów w osobach kpt. Glabisza i p. M. Strzeleckiego. Terminu Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia dla wyboru prezesa WZOPN. nie naznaczono, odkładając tę sprawę do powrotu nieobecnych w Warszawie wiceprezesa Zarządu kpt. Geiba i sekretarza rtm. Mryca.

* * *

Bezpośrednio od kierownictwa sekcji piłki nożnej najpopularniejszego w stolicy klubu K. S. Polonia otrzymujemy ciekawe dane o programie zawodów w sezonie nadchodzącym. Podajemy go w całości, gdyż sądzimy, że zaciekawi on szerszy ogół naszych czytelników.

Znana ze swych zasad popierania w miarę możności obiecujących klubów drugoklasowych, otworzy Polonia sezon towarzyskimi zawodami z młodą drużyną klasy B — W.T.C. w dniu 11 marca. Omijając terminy mistrzostw, wymieniamy poniżej gry towarzyskie: 17 i 18 marca z Ł. T. G. S. w Łodzi, 1 i 2 kwietnia w Warszawie z Szegedin A. C., 8 kwietnia z Pogonią (poznańską), 22 kwietnia z Jutrzenką (krakowską) 6 maja z T. K. S. w Toruniu, 8 maja z Wartą w Poznaniu, 10 maja z Pogonią w Poznaniu, 13 maja z mistrzem Rygi Kaiserwald S. C. w Warszawie, 22 maja wyjazd do Rewla dla rozegrania tam trzech gier z najlepszemi drużynami Estonji, 31 maja z Wartą w Warszawie, 9 czerwca z gdańskim Verein für Leibesüb., 16 czerwca z krakowską Makkabi, 23 i 24 czerwca z Concordią z Zagrzeba, 29 czerwca i 1 lipca z Kispesti A. C. z Budapesztu, 7 lipca z Vienną (wiedeńską), 10 lipca wyjazd do Belgji na serję zawodów z tamtejszemi drużynami, 21 i 22 lipca z Norden-Nordwest (z Berlina), 28 i 29 lipca z Verein für Leibesübungen w Sopotach, wreszcie dnia 11 i 12 sierpnia z Unionem (berlińskim). Na osłabienie sezonu wpływa znacznie zakaz gry z drużynami czeskiemi, co zmusiło wprost Polonię do nawiązania kontaktu sportowego z Berlinem. Również uderza w oczy brak spotkań z takiemi drużynami krajowemi jak Cracovia, Pogoń, Czarni, Wisła. Co do tej ostatniej zresztą, to jak nas zapewniano, toczą się właśnie rokowania, a cała trudność polega jedynie na wynalezieniu odpowiednich terminów. Jeżeli jednak plan podany wykonany będzie bez większych zmian, to i tak czeka Warszawę footballową wiele emocji. Co do samego składu pierwszej drużyny Polonii, to zapowiada się on zupełnie pomyślnie, a znaczna liczba równorzędnych graczy, którzy role swe mogą dublować bez krzywdy dla wyniku, daje pewną rękojmię stałości formy drużyny w nadchodzącym sezonie. Materjał ludzki Polonii przedstawia się jak następuje: Loth II (bramkarz), Czajkowski, Walczak, Czyżewski i Pląskowski (obrona), Mück. Jagłowski, Gebethner I, Hermans, Loth I i Bułanow II (pomoc), Zantman II, Gebethner II, Bułanow I, Emchowicz, Riedel, Hamburger, Zelechowski, Grabowski, Malinowski I i Kist (atak). Jak widać, jedynie bramkarz Loth nie posiada swego zastępcy, który oczywiście będzie musiał być wynaleziony, gdyż o wypadek lub chorobę nietrudno. Polonia stanowić będzie groźnego dla wszystkich rywala w walkach o mistrzostwo Polski.

Pięciobój atletyczny.

(Dokończenie).

Mistrzostwa w boksie odbywają się drogą eliminacji. Jest to jedyny możliwy dla boksu system — daje on jednak tylko *mistrza*. Kolejne następne miejsca współzawodników otrzymać można przy systemie rozgrywek „na punkty" (analogicznie do footballu), to znaczy każdy spotyka się (raz lub 2 razy) kolejno ze wszystkimi innymi. W boksie jest to wykluczone, ze względu na konieczne długie odpoczynki między spotkaniami i na czas potrzebny do powrotu do formy po knock-oucie.

W pięcioboju (odbywającym się z samego założenia wieloboju w ciągu 1 lub 2 dni), zawodnik może odbyć 1 walkę, w najdogodniejszych dla siebie warunkach może 2 — więcej w żadnym razie nie. Człowiek, który biegał 400 m., pływał na 100 (może nawet z przedbiegami), skakał, rzucał — jeżeli odbędzie 3 rundy bokserskie (t. z. jedno spotkanie), dokaże i tak cudu wytrzymałości.

System rozgrywek bokserskich projektowany przez p. Zaleskiego jest niesprawiedliwy, gdyż dopuszcza do nich tylko część współzawodników — tych, którzy osiągnęli lepsze wyniki w pierwszych 4 konkurencjach.

Boks więc nie jest równouprawniony z pozostałemi ćwiczeniami; dobry pięściarz nie będzie mógł swą sztuką nadrobić tych punktów, których nie uzyskał w pierwszych numerach pięcioboju. Natomiast dobry biegacz, pływak, lub skoczek może swym znakomitym wynikiem z powodzeniem wyrównać straty poniesione n. p. w boksie.

System p. Zaleskiego jest dalej niejasny — mam wrażenie niedość dokładanie pomyślany — i pozostawiony na później, a mianowicie: „Uznany za najlepszego bokser otrzymuje średnią ilość punktów równą średniej arytmetycznej z ilości punktów, które otrzymali poszczególni zwycięzcy w każdym z czterech poprzednich zawodów". Nasuwa się pytanie co znaczy: „Uznany za najlepszego bokser"? Prawidłowe rozgrywki są z powyżej przytoczonych powodów niemożliwe. Czy decyduje więc tu opinja arbitra obejmującego wszystkich współzawodników? Na to zdaje się wskazywać ustęp dalszy: „Każdy zawodnik bezpośrednio pokonany

w spotkaniu bokserskiem otrzyma zależnie od uznania arbitra o 50, 100 lub 150 punktów mniej niż jego zwycięzca". Ten system uważam za wręcz wadliwy; nawet idealnie sprawiedliwy i idealnie kompletny sędzia nie będzie w stanie wydać słusznego wyroku. Któż n. p. może orzec, czy lepszym bokserem jest ciężki Dempsey czy lekki Criqui?

Zupełnie niezrozumiałem wydaje mi się, dlaczego zwycięski pięściarz ma otrzymać ilość punktów równą średniej arytmetycznej punktów zdobytych przez zwycięzców w poprzednich konkurencjach.

Jest absurdem, by miarą boksera miały być wyniki osiągane przez jego współzawodników w lekkiej atletyce i pływaniu. Znakomity bokser otrzyma więc mało punktów, jeżeli startuje z marnymi lekko-atletami i viceversa. Tu znów widzę przykład pokrzywdzenia boksu, który na takie postępowanie bynajmniej nie zasługuje. Wreszcie dla tych trudności i zamętu dołącza się sprawa nowa: *różnica wagi*, czynnik w boksie pierwszorzędnego znaczenia.

na łyżwach lub nartach — to byłoby znakomitem uzupełnieniem poprzednich sportów. Uniemożliwia to jednak kolizja w czasie pomiędzy łyżwiarstwem z jednej strony, a lekką atletyką i pływaniem z drugiej. Kolizja, którą może w dalekiej przyszłości usunie duża ilość basenów zimowych i hal.

Kolarstwo — jest sportem za mało klasycznym, niehygienicznym, i wymagającym nadto kosztownego toru i przyrządu.

Ten sam zarzut dla niedostępności szerszych mas (ze względu na tor i przyrząd) przedstawia wioślarka. Jest to jednak jeden z najzdrowszych, najlepiej rozwijających, najpopularniejszych, dziś już klasycznych sportów. Wioślarka też zdaniem mojem najlepiejby się nadawała na piąty punkt pięcioboju. Powstaje teraz kwestja typu jednoosobowej. Mogą tu wchodzić w grę: skiff (fornirowy), scull (klepkowy), zwykła „hamburka" (spacerowa lub pół-wyścigowa) lub wreszcie kajak (canoë). Skiff jest łodzią zbyt drogą (w Polsce w roku 1922 było ich aż... sześć)



Zawody w Pirenejach. Grupa zawodników szwedzkich.



Zawody w Pirenejach. Grupa zawodników polskich; w głębi hotel w Luchon.

Proponowany handicap, wyrażony w punktach, będzie miał jakie takie zastosowanie, o ile walka *na punkty* dotrwa tak do końca. Cóż jednak będzie w razie knock'outu na samym początku pierwszej rundy? Co tu pomoże pokrzywdzonemu lżejszemu owo wyrównanie? A wreszcie handicap będzie możliwy dla wag do siebie zbliżonych, jak ciężka i pół ciężka, czy też lekka i piórkowa — natomiast dla wag skrajnych — koguciej i ciężkiej żaden handicap nie wystarczy — walka tu jest wogóle niemożliwa. Wreszcie *punkty* nie są zupełnie właściwym handicapem dla różnic wagi. Cięższy bowiem ma naturalną przewagę nad lżejszym nie w punktach, czyli *w ilości trafnych uderzeń* (jest przecież mniej ruchliwy), a *w sile uderzenia i wytrzymałości.*

Reasumując powyższe wywody, dojść muszę do wniosku, że wplecenie boksu do pięcioboju jest niestety niemożliwe, właśnie ze względu na stronę techniczną rozgrywek. Jest to strata, powtarzam, znaczna, ale nieunikniona.

Teraz z kolei należałoby się zastanowić nad tem, czem tę walkę zastąpić. Zastąpić ją należy sportem atletycznym, rekordowym. Nie może to być konkurencja z zakresu lekkiej atletyki, która już i tak stanowi $^3/_5$ pięcioboju. Celowem byłoby wstawienie jakiegoś sportu zimowego n. p. jazdy szybkiej

dla scula lub hamburki należałoby wprowadzić koniecznie ograniczenia wymiarów, materjału, a także i wagi. — W przeciwnym razie zyskałby przewagę ten, kogoby stać było na najlepszą łódź danego typu. Najoryginalniejszym wydaje mi się kajak, który nie wymaga tak wysokiego, mistrzowskiego stylu, jak skiff lub scull, jest tanim typem łodzi, przeto dostępny jest nietylko dla klubów wioślarskich ale też dla średnio zamożnych osób prywatnych (nie jest o wiele droższy od roweru. Za kajakiem przemawia też i to, że dla tego typu łodzi wystarczy meta krótsza n. p. 400—500 m. (podczas gdy dla skiffa trzebaby minimalnie $1^1/_2$ klm.) i tor znacznie węższy niż dla łodzi z „outrigerami" (dla kajaka wystarczy 3—4m, dla skiffa 8—10 m) Bieg kajaków więc można urządzić w każdej niemal miejscowości. Tereny dobre dla skiffa są rzadkością.

Pięciobój przedstawiałby się, jak następuje: 1. Pływanie 100 m. stylem dowolnym 2. Wyścig kajakiem 400 m. 3. Rzut dyskiem dowolną ręką. 4. Skok w dal z rozbiegiem. 5. Bieg płaski 400 m. W tej czy innej formie, pięciobój atletyczny bezwzględnie powinien być wprowadzony. Inicjatywy czekać należy ze strony Związków, który głosy prasy może obudzą.

Tad. Semadeni.



Węgrzy w gościnie u AZS. krakowskiego.

Cicho i zdala od narzucania się ogólnej opinji sportowej, dobiega obecnie końca jedna z najbardziej dla sportu naszego wartościowych działalności krakowskiego Akademickiego Związku Sportowego, tworząca nowy i silny etap w nawiązaniu żywych i serdecznych stosunków ze sportem zagranicznym. Jak wiadomo — towarzystwo to— wysłało latem ubiegłego roku pięciu wioślarzy na czterotygodniowy trening do Budapesztu, w zamian za później mający nastąpić pobyt narciarzy węgierskich w Zakopanem. Mimo ogromnej trudności, finansowej przedewszystkiem natury, akcja cała w pełni powiodła się i węgierscy nasi przyjaciele w liczbie siedmiu opuszczają już tymi dniami Polskę, po treningu w Zakopanem — po pobycie, który wzbudził ich niezłamany zachwyt, zadowolenie i serdeczną przyjaźń dla polskiego sportu. Akcja ta — będąca do niedawna sprawą wewnętrzną krakowskiego A. Z. S-u, stała się jednakowoż ostatnio pierwszorzędnym czynnikiem w naszej ogólno sportowej działalności, niesie bowiem dla niej bardzo ważne i korzystne konsekwencje. Nie zatrzymujemy się dłużej nad korzyściami sportowemi, które przynieśli ze sobą wioślarze krakowscy z Budapesztu. Przebywając w jednym z najświetniejszych klubów kontynentu — w budapeszteńskiej Pannonii, zapoznali się z metodami treningu i pojęciami sportowemi, o których w Polsce głucho jest jeszcze i zapewne długo tak jeszcze pozostanie. Karność, poczucie konieczności współpracy, poważne pojmowanie sportu, zasady życia sportowca w treningu, okazały się tam nie czczemi regułami, lecz najistotniejszemi normami wkorzenionemi najzupełniej w krew i życie każdego sportowca węgierskiego, z którymi zetknęli się nasi sportowcy. To też rezultaty pobytu w Budapeszcie akademików krakowskich okażą się zapewne w bliskim już czasie. Zachęceni widzianymi przykładami, organizują swe życie sportowe według wzorów i metod bardziej zachodnich i zechcą zrealizować wszystkie inowacje korzystne dla rozwoju rodzimego sportu.

Ekspedycja węgierska w liczbie siedmiu osób przebywała obecnie w ciągu kilku tygodni w Zakopanem, bawiąc w gościnie u krakowskiego AZS-u. Pobyt jej jednakże w Polsce ma znaczenie większe znacznie dla polskiego sportu, niż pobyt naszych wioślarzy w stolicy Węgier. Z wyjątkiem bowiem jednego narciarstwa, (w którem zresztą węgierscy goście wiele od nas uczyć się nie potrzebowali) są Węgrzy we wszystkich gałęziach sportu prawdziwymi dla nas mistrzami, od których wiele możemy się nauczyć. Pierwszym zaś przykładem posłużyć może choćby samo narciarstwo. W zeszłym roku słabi konkurenci nasi zdołali dzięki usilnej pracy w czasie zakopiańskiego treningu doprowadzić do doskonałych rezultatów. Zawdzięczają to przedewszystkiem nadzwyczajnej karności i posłuchowi, umiejętnemu kierownictwu kapitana drużyny p. Istvana Devana no i wkorzenionemu duchowi sportowemu i sposobowi życia. Jak bardzo węgierscy goście czuli się zadowoleni z pobytu i treningu w Zakopanem i jak wiele polski sport skorzystać może na przyszłość, świadczą najwybitniej słowa prezesa węgierskiego związku narciarskiego, Dr. Schwikera, Podczas bankietu, którym żegnał krakowski AZS. swych gości, mówił on: „Cały sport węgierski zachowa we wdzięcznej pamięci pomoc, okazaną przez Akademicki Związek Sportowy narciarstwu węgierskiemu. Dzięki Wam Panowie, daną nam została możność pokazania się na arenach międzynarodowych. Chwilę tą nazywam przełomową chwilą dla naszego narciarstwa. Akcję tę doprowadziły do skutku kluby, na rok przyszły, jestem pewien, zrobi to z wami związek“. W ekspedycji węgierskiej brali udział członkowie najbardziej wpływowych klubów węgierskich. W pierwszym rzędzie wymienić wypada M. A. C., Pannonia, T. E. M. A. F. C. Magyar Skiklub itd. Kierownikiem ekspedycji był jeden z najbardziej wpływowych sportmenów węgierskich Istvan Devan, lekkoatleta światowej sławy, znający sport polski z czasów rozkwitu lekkoatletyki lwowskiej. Dzięki niemu też zapewne przyjdą do skutku meetingi lekkoatletyczne z udziałem węgierskich sportowców w Warszawie, Lwowie i Krakowie, jakoteż zawody drużynowe Polska i prowincja węgierska. Widzimy więc, że rezultaty akcji AZS. krakowskiego są więcej niż oczywiste. Należy tylko postępować raz obraną drogą i akcję rozpoczętą skromnie przez pojedyncze towarzystwo odpowiednio poprzeć. Nie wątpimy bowiem, że inicjatorzy całej sprawy mieli do pokonania trudności przechodzące ich możności finansowe, zdobyli się jednak na czyn trwałej wartości dla polskiego sportu, nie czyniąc przy tem żadnej reklamy, tak niestety częstej w naszych stosunkach sportowych.

Korzyść, jaką odnosi cały sport polski, jest niezaprzeczenie większą od korzyści, którą odnosi towarzystwo organizujące, to jest AZS. A jednak instytucje kierujące sportem polskim, zapoznając widocznie ważność całej sprawy, pozostawiły całą akcję poza nawiasem swej pomocy. Jedynie ministerstwo spraw zagranicznych, gmina Zakopanego właściciele pensjonatów pp. Rumiński i Dzikiewicz, tudzież gremjum pensjonatów w Zakopanem i komisja klimatyczna pospieszyły z pomocą.

Ciekawe dokumenty.

Wiele miejsca poświęca się w pismach sportowych na omawianie spraw związanych ze stroną organizacyjną naszego sportu. Mniej miejsca, ale więcej czasu trawią nasi leaderzy na obgadywanie tych spraw, formułowanie ich w mniej lub więcej zawiłe wnioski, protokołowane następnie skwapliwie w sążnistych sprawozdaniach z posiedzeń. Mówi się o Olimpjadzie paryskiej, rzuca projekty zorganizowania departamentu sportu, wierci dziury (sportowe) w brzuchach poczciwych ojców miast, wywalcza budżety we wszystkich ministerjach, gdzie tylko słowo „sport“ choć raz urzędowo zostało napisane, słowem puszcza się w ruch olbrzymią stosunkowo maszynę zorganizowanej propagandy po to, aby w rzeczach codziennych, tyczących się tej znikomo na oko pracy dnia powszedniego, kompromitować się niemal codziennie. Pomijamy wzajemne stosunki wewnętrzne związków i stowarzyszeń, owe listy urzędowe, czekające cierpliwie w głębokich kieszeniach sekretarzy na odpowiedź całymi miesiącami, odkładamy na stronę ów system wsuwania niewygodnej korespondencji pod bibułę i nieodpowiadania zupełnie na takie listy. Rzeczy to niewątpliwie karygodne godne napiętnowania, ale kompromitujące jedynie nas przed sobą samymi.

Niestety owa choroba niedbalstwa i lekceważenia innych zapuściła swe zaraźliwe laseczniki w głąb organizacyj sportowych tak głęboko, że grozić ona może doszczętnem stoczeniem całego organizmu. Dla poparcia wyżej powiedzianego pozwalamy sobie zacytować list, przysłany do „Kurjera Polskiego“ w Warszawie przez Jugosłowiański Związek

Lekko-Atletyczny. Brzmi on w tłumaczeniu mniejwięcej następująco: „Szanowni Panowie! W dzienniku WPanów znaleźliśmy kilka wzmianek o igrzyskach słowiańskich, które mają mieć tego roku miejsce w Polsce. Jakkolwiek zwróciliśmy się do P. Z. L. A. w Warszawie, jak również do P. Z. L. A. we Lwowie (!) z prośbą o powiadomienie nas, kiedy i gdzie igrzyska te będą miały miejsce, do dziś dnia (początku lutego) jednak jesteśmy bez odpowiedzi. Będziemy WPanom bardzo zobowiązani, jeśli zechcą nam Panowie przysłać nieco wiadomości o całej tej sprawie i zarem przyślą nam adres komitetu powołanego do organizowania powyższych igrzysk. Dziękując i t. d. ...“. O ile, w co wątpimy, w wypadku tym nie zawiniła poczta, sprawa przedstawia się wprost skandalicznie. Jakto, więc sport polski, z najwyższym wysiłkiem wywalczający sobie stanowisko w rodzinie sportowej narodów, sport, w ciągu dwu lat napróżno czekający na jakoweś zaproszenie ze strony zagranicy, sport stojący przecież ciągle za innymi narodami, polski sport, lekko-atletyczny, pozwala sobie na tego rodzaju lekceważenie bratnich Jugosłowian!? Cała ta historja wygląda jeszcze bardziej nieprawdopodobnie, że przecież dzieje się to w chwili bojkotu sportowego Czechów, w chwili, w której specjalnie zależeć nam powinno na utrzymaniu jaknajlepszych stosunków z innemi państwami. Co zaś jest może najsmutniejsze, to fakt, że P. Z. L. A. w porozumieniu z P. K. I. O. postanowił przecież, aby mimo niemożności urządzenia igrzysk słowiańskich zorganizować w jesieni r. b. międzynarodowe igrzyska lekkoatletyczne i zaprosić na nie przedewszystkiem właśnie Jugosłowian!!

A oto drugi dekument charakteryzujący już raczej anemiczną działalność i brak wszelkiego zainteresowania się sprawami tak poważnemi jak sport, naszych władz — w wypadku poniższym, konsulatu w Brazylji. Bo oto leży przed nami następujący list, pisany z... kurytyby brazylijskiej również do Kurjera Polskiego: „Z Nru 320, poświęconego sprawom wychowania fizycznego, dowiedzieliśmy się, że w Warszawie istnieje Związek Towarzystw Polskich Sportowych. Ponieważ jesteśmy organizacją pokrewną w Paranie, prosimy o skomunikowanie nas, za co z góry wyrażamy podziękowanie. Cześć“.

Z ciekawego tego dokumentu, noszącego datę 20 grudnia 1922 r., dowiadujemy się, że liczne grono emigrantów polskich w Paranie poświęca życiu sportowemu tyle czasu i miejsca, że nie wystarczają mu organizacje jednostkowe, ale muszą aż utworzyć Związek Polsk. towarzystw sportow. Co ciekawsze, Związek ten, jak widać, wykazuje dużo więcej chęci do nawiązania kontaktu z pokrewnemi instytucjami w Polsce, niż warszawski Związek Polskich Związków Sportowych. Wreszcie nasuwa się pytanie, które wartoby wyjaśnić jaknajwszechstronniej, czy owa Parana nie posiada czasami sportowców, przedewszystkiem lekkoatletów, posiadających trening i szkołę amerykańską i czy przy dotychczasowej naszej mizerji lekkoatletycznej, niektórych z nich nie wartoby ściągnąć w roku 1924 do Paryża, gdzie być może zaprezentują Polskę lepiej niż nasze najlepsze siły krajowe. *Z.*

Przed Walnem Zgromadzeniem P. Z. P. N.

Rok już mija z górą od czasu, gdym łamał pióro w obronie dotychczasowego systemu rozgrywek footballowych o mistrzostwo Polski. Raz już udało się ustrzec 26 klubów klasy A od strącenia ich do klasy drugiej (niby im z tego nie przyszło, że ta druga klasa, przez wyrafinowane żonglowanie słowami, nazywałaby sie znowu klasą A), a dzisiaj widmo „Ligi“ ukazało się znowu na horyzoncie; wszystko jednak przemawia za tem, że po swych niepowodzeniach lwowskich i krakowskich, jest ono chwilowo mniej groźne niż było przed rokiem. To mnie uwalnia od przykrego obowiązku powtarzania wielekroć już powtarzanych rzeczy, przypominania głosom wołających... z Wiednia, że nie wszędzie wiedeńskie panują stosunki, udowadniania, że liga angielska to zupełnie co innego niż jej polska parodja i że może same kluby zaliczone do „Ligi“ najgorzejby na tem wyszły i t. d. i t. d.

Ale gdy jedni reformatorzy trochę przycichli, powstali inni, szukający — nie wiem dlaczego — dróg zbawienia od zła — niewiem jakiego. Z najpoważniejszym z nich, z mym następcą na urzędzie sekretarza PZPN., wypadnie mi się teraz rozprawić (patrz Przegląd Sportowy Nr. 6 z dnia 9 b. m.). I nic to, że pana Obrubańskiego zaliczam do mych przyjaciół: gdy chodzi o „zasady“, milkną osobiste sympatje.

Ponieważ papier drożeje, a Walne Zgromadzenie PZPN. za pasem, postaram się być lapidarnym, licząc na to, iż „mądrej głowie dość dwie słowie“. Rzekomą zaletą nowego systemu — większa sprawiedliwość. Jest rzeczą powszechnie uznaną, że wynik gier „kolejkami“, zalecany przez pana Obrubańskiego, jest znacznie bardziej zależny od przypadku, niż system „każdy z każdym“. Zachodzę więc w głowę, skąd tak doświadczony mąż, jakim jest chwilowy mój przeciwnik, mógł dojść do innego wniosku. I zdaje mi się, iż wpadłem na właściwy trop... nazwijmy rzeczy po imieniu... Cracovia przegrała mistrzostwo dzięki bramkom utraconym na G. Śląsku. Każdy przyzna, że to nie było słuszne. Ale zaradzenie złu jest bardzo proste i Związek Okręgowy, którego będę miał honor być reprezentantem na Walnem Zgromadzeniu PZPN., postawił już odpowiedni wniosek. Wystarczy, żeby *w rozgrywkach jesiennych w razie równej liczby punktów nie rozstrzygał stosunek bramek, ale trzeci mecz na neutralnym gruncie.*

Gdym już poruszył sprawę mego kontrprojektu, chciałbym jeszcze jeden strzał oddać w jego obronie. Oto — mówiąc językiem przykładów — spadnie z Cracovii ciężki obowiązek wysyłania swej najlepszej drużyny do Lublina — starczy taka, która z pewnością wygra... może druga... może trzecia... a rzeczą już jest drużyny lubelskiej wyrobić sobie taką reputację, żeby Cracovia *musiała* wysłać swą pełną pierwszą obsadę. W ten sposób sprawiedliwości stanie się zadość, gdyż każdy „okręg słaby“ zobaczy tyle, na ile jego drużyna zasłużyła.

Inny ważki argument przeciwko projektowi pana Obrubańskiego. Ułożenie par grających w pierwszej kolejce ma bardzo, ale to bardzo ważny wpływ na szanse poszczególnych współzawodników. Zazwyczaj — jak na turniejach tennisowych np. — pozostawia się to przypadkowi. Ale tutaj w razie losowania, najdłuższe podróże byłyby oczywiście równie prawdopodobne jak najkrótsze! Więc co? Wydział Gier i Dyscypliny PZPN. ma rozstrzygać! Ale czy krakowscy działacze sportowi zasłużyli w tym roku na tak daleko idący dowód zaufania ze strony „prowincji footballowej“?

A teraz jeszcze parę słów w obronie dotychczasowego systemu. Czy pod jego skrzydłami opiekuńczemi rozwój footballu w całej Polsce nie postępował z dostateczną szybkością? I czy rzeczywiście „arystokracja footballowa“ ponosi tak wielkie ofiary dla dobra powszechnego, gdy musi się, kiedy niekiedy, poniżyć do półtoragodzinnego obcowania z „footballowym proletarjatem“? A obniżanie się to przytem będzie coraz to mniejsze. Przypadek tylko zrządził, że taki Ruch n. p. był w ubiegłym roku mistrzem Górnego Śląska, gdy Pogoń katowicka biła go w ostatnich czasach jak chciała. A co do okręgu wileńskiego, to mogę tylko powiedzieć, że niedźwiedzie z puszczy białowieskiej mają tę dziwną właściwość, że zanim się kto ich skórą podzieli, musi je najprzód... pobić.

Na zakończenie chciałbym jeszcze dodać, że z dopełnieniem p. Obrubańskiego do przepisów o zgłaszaniu graczy na mistrzostwa międzyokręgowe w zupełności się zgadzam — z drobną poprawką jednak, którą zreferuję w Pezetpeenie. Coby było, gdyby Kałuża na skutek choroby nie mógł brać udziału w rozgrywkach wiosennych Cracovii?

Jan Weyssenhoff.

II. Międzynarod. Zawody Narciarskie.

Nad sprawozdaniem z tegorocznych zawodów międzynarodowych zaciężyć musiało porównanie ich z zawodami odbytemi w roku zeszłym. Gdyby porównania tego nie było, możnaby wiele pochlebnego nawet wynaleźć, pomijając mniej jasne strony, jako trudne do uniknięcia na początku. Niestety



II. Międzynarod. zawody w Zakopanem. „Przy mecie".

w zestawieniu obu imprez, ostatnia wygląda co najmniej blado i oznacza zatrzymanie w miejscu, jeśli nie krok z powrotem i to krok pod pewnymi względami poważny. Nie mamy tu na myśli strony techniczno-organizacyjnej, ta bowiem utrzymała się na należytej wyżynie — ile kwestje ogólniejszej natury i czysto sportowej.

Pierwszem wrażeniem, które dość silnie narzucało się, wrażenie najmniej zresztą miłe — to poczucie pewnego osłabienia rozmachu naszej działalności w narciarstwie, nieokreślony jeszcze dokładnie stan psychicznego przemęczenia i reakcji. Odczuwało się po prostu, że ruch narciarski, popychany i ciągniony niejako w ostatnich czasach siedmiomilowymi krokami od etapu do etapu, osłabł i dalszej gorączki znosić już łatwo nie może.

Mimo zewnętrznego blichtru zawodów, mimo poniekąd świetnego ich przebiegu, mimo ogromnej liczby startujących i mimo zaprezentowania się znakomitego materjału junjorów, wrażenie pewnego wyczerpania było widoczne. Jest to stan zresztą naturalny, sądzimy, że przejściowy i nie zagrażający zbyt poważnie przyszłości naszego narciarstwa, o ile znajdą się odpowiednie środki.

Moment wyczerpania psychicznego zapowiadał się w narciarstwie już u progu sezonu bieżącego, przyspieszył go ostatni bardzo gorący organizacyjnie i sportowo miesiąc z szeregami wypraw zagranicznych, zawodów i prac przygotowawczych, a ujawniły ostatnie zawody w sposób zresztą jak dotychczas minimalny.

Nie sądzimy, aby wrażenie to miało być ściśle subjektywne, podyktowane może do pewnego stopnia fiaskiem międzynarodowego charakteru zawodów. Nie wątpimy, że chwila obecna nie ujdzie oka kierującej magistratury narciarstwa, która w czas spostrzec musi, że po silnym starcie należy zwolnić tempo i ogólnie świetnie zakrojony plan działalności, dziś z grubsza tylko wykreślony wypełnić drobiazgową i systematyczną pracą.

Bardziej realnym a zarazem najistotniejszym brakiem zawodów było wyżej wspomniane fiasko międzynarodowego charakteru zawodów. Gdyby nie obecność Thörna z Karpathenvereinu i drużyny węgierskiej, przebywającej w gościnie u krakowskiego Akademickiego Związku Sportowego, zawody sprowadzićby można do miana międzyklubowych. Sprawa ta nabiera specjalnego znaczenia wobec naszych, pełnych finansowych trudności, wypraw do Szwajcarji i Francji. Zwłaszcza postępek narciarzy francuskich nie znajduje żadnego tłumaczenia w Polsce. Mimo solennych obietnic, poczynionych przewodniczącemu PZN. pułk. A. Bobkowskiemu, narciarstwo francuskie ograniczyło się jedynie do wysłania dwóch honorowych delegatów, którzy choć najmilej widziani, nie mogli jednak nam zastąpić zawodników francuskich, których przybycia mieliśmy prawo oczekiwać. Zawodnicy francuscy wysłali jedynie list z życzeniami pomyślnego przebiegu zawodów, zawiadomili jednak, że z powodu „wielkiego oddalenia" przybyć nie mogą. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy zawodnikom polskim nie było za daleko do Francji, czy zawodnicy ubogiego obecnie narodu mogli zdobyć się na wielomiljonowe wydatki, po to tylko by doczekać się podobnego rewanżu ze strony francuskiej.

Ekspedycja nasza do Francji nie mogła dla nas przedstawiać takiego interesu sportowego, jak wyjazd do Szwajcarji ewentualnie Austrji i Niemiec, gdzie szczerze mówiąc, narciarstwo stoi najwyżej w Europie Środkowej, nie wspominając oczywiście o tem, że wyjazdy takie byłyby znacznie łatwiejsze do przeprowadzenia. Nie wątpimy, że Polski Związek Narciarski potrafi wyciągnąć odpowiednie konsekwencje z postąpienia francuskiego i zawiadomi ich o sądach, które postąpienie to wywołało w narciarstwie i sporcie polskim.

Bodajże ważniejszym powodem nieprzybycia obcych zawodników do Polski, to brak polskiego reprezentanta na międzynarodowym kongresie narciarskim. Kongres ten odbywał się niedawno w Pradze, organizowany przez Czechów, którzy pomni na przerwane obecnie stosunki sportowe z Polską. potrafili bez wątpienia odpowiednio nastroić opinję szeregu krajów, których zawodnicy mogli wybrać się do Polski. Obecność Polaka na kongresie była nieodzowną, choćby dla celów propagandy, tak dotychczas pieczołowicie uprawianej przez PZN. Nie wiemy, co wpłynęło na nieobecność delegata polskiego, podobno nawet przeznaczonego już przez PZN., — stwierdzamy tylko, że uczyniono wielki błąd, który natychmiast się zemścił. Ostatecznie więc zawody pod względem międzynarodowym przedstawiały się mizernie, tak, że dziwnemi nawet wydawały się słowa przewodniczącego PZN. przy rozdaniu nagród, że „Polska odniosła nad zagranicą zwycięstwo".

Przechodząc obecnie do strony techniczno-sportowej zawodów, stwierdzić należy, że ta postawiona była na dobrej stopie. Włożono ogromną pracę w należyte opracowanie szczegółów, przygotowano cały szereg urządzeń, z rzadko widzianym nawet za granicą nakładem, energji i inicjatywy i dano zawodom oprawę może aż nadto imponującą. Pod tym względem organizacja zawodów postawiona była znacznie lepiej, niż w roku zeszłym. Cały szereg komisyj miał rozdzielone prace, które naogół sprawnie wykonane, dały dobre świadectwo sprężystej organizacji. Trochę może było za wiele zewnętrznej „pompy", tęczy całej rozmaitych przepasek i rozet, szeregu funkcjonarjuszy prócz tytułu nie trudniących się wiele a pozostawiających cały trud, jak zawsze, kilku jednostkom, ale naogół, pociągnięcie do pracy jak największej ilości osób nazwać należy udatnem i korzystnem. Wytrasowanie linij biegów, przygotowanie skoczni, mety i całego szeregu urządzeń, zrobione było wzorowo.

Przystępując do omówienia sportowej strony zawodów zatrzymać się musimy przy kwestji trasy biegu głównego, która wzbudziła szereg zastrzeżeń. Sprawa wyboru trasy biegu jest u nas zawsze kwestją otwartą i wywołuje dyskusję zasadniczej natury. Zwolennicy wzorów zagranicznych proponują typowe biegi długie t. z. „langlaufy", w przeciwieństwie do zwolenników biegów zjazdowych. Nie ulega wątpliwości, że prędzej czy później narciarstwo nasze wzór zagraniczny przyjąć będzie musiało, nie tracąc zresztą spo-

sobności do urządzenia biegów zjazdowych. Wielokrotnie omawialiśmy tę sprawę, podając jej aktualność, stającą się coraz większą, wobec chęci uzyskania międzynarodowego charakteru naszego narciarstwa. Podkreślaliśmy, że biegi zjazdowe dają zawodnikom naszym wielkie szanse wobec obcych zawodników — że należy nam jednak wykorzystać każdą sposobność by nadrobić te braki, które zawodnicy nasi posiadają, przez urządzanie biegów długich. Chąc utrzymać oba rodzaje biegów, powinniśmy urządzać dwa typy zawodów międzynarodowych lub wprowadzać równocześnie oba rodzaje biegów (nadając n. p. mistrzostwo Tatr, systemem punktowym, za bieg długi, zjazdowy i skok), każdy jednak w czystym swym rodzaju. Bieg płaski wieść powinien szlakiem, przewidzianym regulaminem międzynarodowym, bieg zjazdowy terenem stromym, szeroko otwartym i przejrzystym i kończyć się może pewną częścią biegu płaskiego.

Wybór, uczyniony jednak przez kolegjum sędziów w przeddzień zawodów międzynarodowych, był wyborem niezbyt szczęśliwym. Trasa biegu, naogół zjazdowa, była trasą nie tyle technicznie trudną ile nieodpowiednią z uwagi na zjazd leśny. Zawodnik, chcący forsować tempo, ryzykował swój sprzęt, którego zresztą zniszczono podczas biegu wcale imponującą ilość. Jak na dzisiejsze dość trudne warunki zawodników naszych, jest to wzgląd bardzo poważny. Zeszłoroczna trasa ze zjazdem z Kasprowego i groźnym zjazdem do Olczysk, była o tyle jaśniejszą w swej koncepcji, że na szerokich choć stromych zboczach zawodnik radził sobie łukami lub przeskokami, a płaj leśny był bardzo łagodny. W tegorocznym natomiast biegu, część drogi na Kopienicę, zjazd z Kopieńca i leśna droga do szosy, była terenem za wiłym aczkolwiek doskonale wyznaczonym. Przypuszczamy, że w razie gremjalnego udziału zagranicy w biegu, przyszłoroczne zawody zostałyby nieobesłane głównie z powodu trasy.

Poniżej podajemy wyniki szczegółowe zawodów, odkładając omówienie strony sportowej do przyszłego numeru. Obecnie zatrzymamy się tylko nad zakończeniem zawodów, nad oficjalnym bankietem, któremu firmę dał Polski Związek Narciarski. Z uwagi, że należałoby sprawę tę pominąć milczeniem, zaznaczymy jedynie, że połączenie oficjalnego bankietu z „komersem dla zawodników", ze zwyczajnym „dancingiem" kilku setek mało ze sportem wspólnego mających gości, kupujących bilety na bankiet gdzie się dało, było pomysłem wysoce chybionym i zakończyło się oględnie mówiąc niesmacznem wrażeniem. Ucierpiała na tem reprezentacyjna strona naszego sportu narciarskiego, tak iż dziwić się wypada, że Związek, nauczony nienajlepszem zeszłorocznem doświadczeniem, zechciał i tego roku dać swą firmę podobnej imprezie.

* * *

Szczegółowe wyniki II. zawodów międzynarodowych:

Pierwszy dzień 16 lutego obejmował konkurencje: 1) Bieg seniorów klasy najstarszej (ponad 30 lat), 2) bieg seniorów klasy I., 3) bieg seniorów klasy II., 4) bieg młodzików i 5) bieg wojskowy o mistrzostwo armji. Trasa biegu 1), 2), 3) i 5) wiodła ze zbocza Granatów przez Czarny Staw, na morenę pod Małym Kościelcem na Dubrawisku, przez Halę Gąsienicową na Karczmisko, stąd lasem na Halę pod Kopieńcem, po przez Kopieniec północnem zboczem na siodło, stąd lasem do szosy i na zachód ku Antołówce, gdzie po dość znacznym podbiegu meta. Trasa młodzików rozpoczynała się od Karczmiska.



II. Zawody międzyn. Andrzej Krzeptowski przy mecie.

Bieg seniorów klasy najstarszej.

I) Schiele Kazimierz 1:05:14 (SNTT.), II) Devan Istvan 1:07:28 (MAC.), III) Bednarski Henryk 1:08:37 (SNTT.), IV) Zamojski August 1:19:18 (SNTT.), V) Welichowski Adam 1:35:15 (SN. Czarni).

Bieg seniorów I. klasy.

I) Bujak Franciszek (SNTT.) w czasie 58:13, II) Mückenbrun Henryk (SNTT.) 59:52, III) Thörn Aladar (Karptv.) 60:15; IV) Krzeptowski Andrzej (SNTT.) 1:01:20, V) Zubek Józef (SNTT.) 1:02:04, VI) Czarniak Andrzej (SNTT) 1:02:58, VII) Rozmus Aleksander (SNTT.) 1:03:12, VIII) Kaliciński Eugenjusz (SN. AZS.) 1:03:16, IX) Witkowski Szczepan (SN. Czarni) 1:07:15, X) Bela Strauch (MAC.) 1:07:57, XI) Reichard Henryk (Karptv.) 1:13;55, XII) Rzymek Józef (SNTT.) 1:15:12.

Bieg wojskowy o mistrzostwo armji.

I) Zubek Józef (DOK. V) 1:02:04, II) ppor. Wójcicki (DOK. V) 1.13:53, III) por. Rzymek Józef (DOK. V) 1:15:12.

Bieg seniorów II. klasy.

I) Suleja Andrzej (SNTT.) 1:01:50, II) Krzeptowski Andrzej II (SNTT.) 1:05:44, III) Lasak Stanisław (SNTT.) 1:06.16, IV) Tesseyre (KTN.) 1:06:42, V) Gąsienica 1:07:20, VI) Czerwiński 1:08:47, VII) Galica 1:09:23, VIII) Lanko 1;12:21, IX) Klimkiewicz 1:13:26, X) Zenegg 1;14:46, XI) Swiszczowski 1:15:49 6, XII) Strauch J. 1:15:49·8, XIII) Oswalth 1:16:31, XIV) Krzeptowski Adam 1:16:44, XV) Stefan Popiel 1:18:44, XVI) Szeliga 1:21:41 i t. d.

Bieg młodzików.

I) Gąsienica Sieczka (SNTT.) 44:20, II) Lankosz Wł. (SNTT.) 44:27, III) Daniec Juljan (SNTT.) 46:23, IV) Czech 47:28, V) Kraszewski W. 48 01, VI) Kraszewski K. 48:17, VII) Daszyński J. 51:07, VIII) Daniec Wł. 53:48, IX) Zychoń 53:52, 10) Kaperniak 55:37 i t. d.

Drugi dzień zawodów 16 lutego, obejmował programem: bieg dzieci do lat 13, bieg młodzieży do lat 16, bieg pań, bieg rozstawny i bieg patrolowy ze strzelaniem.

Bieg dzieci (trasa długości około 2 km.).

I) Hoły 6 min. 21 s., II) Kaspruś 6 min. 40 s. III) Łojas 7 minut. Startowało 22.

Bieg młodzieży (trasa od Piekiełka).

I) Radziwiłł 34 min. 30 sek., II) Czarniak 37 m. 22 s., III) Motyka 38 min. 23 sek. Startowało 20.



Zawody międzynarodowe. — Zwycięzcy biegu dzieci.

Bieg pań.

Wzbudził on, rzecz jasna, wielkie zainteresowanie licznie zebranej publiczności. (Trasa z Suchego Zlebu Dolnemi Kalatówkami przez Kuźnicę była za łatwą). I) przybyła do mety p. Hanka Schielowa (SNTT.) w czasie 33 min. 7 s. bijąc dwoma przeszło minutami Wandę Dubieńską 35:21 s. (SNTT.?). Trzecią była M. Borkowska (SN. AZS.). Startowało 7 zawodniczek.

Bieg rozstawny

zgromadził na starcie dziewięć drużyn. Trasa podobnie jak przy biegu głównym. Zwycięstwo odniosła drużyna: Rozmus, Mückenbrun, Bujak w czasie 1 godz. 12 sek. Drugą była drużyna: Gąsienica, Czarniak i Suleja w czasie 1 godz. 1 min. 26 sek. (Obie drużyny z S. N. T. T.). Trzecią była drużyna lwowska w składzie Witkowski (S. N. Czarni) i Czerwinski-Teysseyre K. T. N. w czasie 1 godz. 4 min. 5 sek.

Bieg patrolowy ze strzelaniem:

I) D. O. K. V. por. Rzymek, ppr. Wójcicki, ppor. Folwarczny i szer. Zubek J. w czasie 1:1:23 sek., II) była patrol D. O. K. VI. Lwów, III) patrol pułku saperów. Warunki śnieżne w drugi dzień zawodów dobre.

Trzeci dzień zawodów obejmował skoki i miał zadecydować o mistrzostwie. Za najlepszy bowiem kombinowany wynik w biegu głównym i skoku miał być nadany tytuł mistrza Tatr na rok 1923.

Konkurs senjorów:

I) Bela Strauch (MAC.) nota 1.827, II) Krzeptowski Andrzej (SNTT.) nota 1 934, III) Bujak Franciszek (SNTT.) nota 2·166.

Najpiękniejszy skok wykonał Haber Aladar, Pannonia T. E. (1 383).

Najdłuższy skok Kaliciński (SNAZS.) 26½ m. (Poza konkursem 28 m.).

Konkurs II. klasy:

I) Kraszewski Kazimierz (SNTT.) nota 2·753, II) Suleja Władysław (SNTT.) nota 3·466, III) Teysseyre Stanisław (KTN.) nota 3·621.

Konkurs junjorów:

I) Czech Władysław (SNTT.) nota 2·566, II) Kraszewski Wacław (SNTT.) nota 2·766, III) Lankosz (SNTT.) nota 2 866.

Mistrzostwo Tatr na rok 1923 w klasie I.:

I) Bujak Franciszek (SNTT.) z notą 1·583, II) Krzeptowski Andrzej (SNTT.) z notą 1 622, III) Thörn Aladar (Karpathv.) z notą 1·899.

Mistrzostwo Tatr młodzików:

I) Lankosz Józef (SNTT.) nota 1·943, II) Czech (S. N. T. T) nota 2·065, III) Kraszewski Wacław (SNTT.) nota

S. F.

NARCIARSTWO.

Mistrzostwo czeskie. Na zakończenie międzynarodowego kongresu narciarskiego, odbytego, jak wiadomo, w Pradze, odbyły się zawody narciarskie o mistrzostwo Czechosłowacji. W zawodach, których charakter był międzynarodowy, uzyskali pierwsze miejsce prawie wyłącznie zawodnicy zagraniczni. Pierwszy Czech przybył do mety jako siódmy. Trasa wynosiła 50 km., a teren biegu był bardzo uciążliwy. Pierwszy przybył L. Einar (Norwegja) 4:35:53, przed Oekenr Harald'em (Norwegja) 4 46:29 i Lauri'm (Finlandja) 4:52:11. (-

Józef Adolf zwyciężył w międzynarodowym biegu płaskim (langlauf) na 18 km., urządzonym niedaleko Harachdorf w czasie 1:29:43 przed Harald Oekern'em (Norwegja) 1:39:05 i E. Landrik'iem (Norwegja) 1:32:59). (—)

Bieg sztafetowy niemieckiego związku narciarskiego, który odbył się łącznie z niemieckiemi mistrzostwami w Braunlege na przestrzeni 30 km., wygrała drużyna niemiecko-czeska w czasie 3:02:24 przed drużyną bawarskiego związku narciarskiego. (—)

Zawody narciarskie L. K. S. Pogoń w Tuchli. W dniach 24 i 25 lutego urządza L. K. S. Pogoń Sekcja Narciarska, z okazji 15-letniego jubileuszu, zawody narciarskie w Tuchli. Zawody, otwarte dla wszystkich klubów i towarzystw narciarskich w Polsce, obejmują w programie: I. Bieg seniorów kl. A i B na przestrzeni około 12 km. (24 lutego); II. Bieg pań na przestrzeni około 6 km. (25 lutego); III. Skoki seniorów klasy A i B (dnia 25 lutego). Jako nagrody w każdym punkcie przeznacza się po trzy żetony. Wpisowe do każdego punktu wynoszą po 3000·— Mkp. Zgłoszenia ze względu na pomieszczenie współzawodników najpóźniej do dnia 22 b. m. włącznie w lokalu klubu przy ul. Zyblikiewicza 17, I p., godzina 6—8 wieczorem.

Łyżwiarstwo.

Sekcja Łyżwiarska Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie podjęła obecnie po przerwie spowodowanej wojną swoją działalność. Sekcja prowadzi dla swych członków na torze łyżwiarskim w Parku Krakowskim systematyczne ćwiczenia w jeździe sztucznej i szybkiej oraz hockeyu lodowym pod kierownictwem własnych instruktorów. Cwiczenia łyżwiarskie odbywają się na torze głównym, dla gry zaś w hockey lodowy przeznaczony jest osobny tor (pływalnia). O ile warunki atmosferyczne dopiszą, rozpisane będą w najbliższym czasie, w porozumieniu z Polskim Związkiem Łyżwiarskim w Warszawie, okręgowe zawody łyżwiarskie. Sekcja uzyskała ponadto dla swoich członków 50% zniżkę cen wstępu za okazaniem legitymacji S. Ł. A. Z. S. przy kasie toru łyżwiarskiego. Obowiązki kierownika sportowego pełni kol. Adam Swiszczowski, do którego we wszelkich sprawach technicznych zwracać się należy. Kierownikiem SŁAZS. został kol. Eugenjusz Baszkoff. Wszelkie ogłoszenia Sekcji umieszczane będą na osobnej tablicy na torze w Parku Krak. Wkładka na sezon do Sekcji Łyżw. AZS. wynosi 1000 Mk. Równocześnie uiścić należy wkładkę roczną, a nowowstępujący wzg. zgłaszający się po przerwie rocznej również jednorazowe wpisowe do AZS. Członkami A. Z. S. mogą być członkowie gron nauczycielskich szkół wyższych i średnich, akademicy, b. akademicy i uczniowie dwóch najwyższych klas szkół średnich. Wpisy do A. Z. S., jakoteż do Sekcji Łyżwiarskiej przyjmuje Sekretarjat AZS. ul. Zwierzyniecka 48, codziennie między 6—8 wieczór (z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych).

W międzynarodowym turnieju hockey'owym na lodzie, który ostatnio odbył się w Paryżu, zdobyli Czesi powtórnie złoty puhar. Drużyna Czechosłowacji pobiła mianowicie Belgję w stosunku 14:5, a w zawodach końcowych Francję 3:2 (1:2). W drużynie zwycięzców czynne były i „wielkości piłkarskie", między nimi znany Kadja ze Sparty, który w zawodach z Belgją strzelił 4 bramki. (—)



EKKA ATLETYKA.

Łącznie ze szwedzkiemi igrzyskami w Göteborgu odbędą się w kilku państwach międzynarodowe zawody lekkoatletyczne a urządzający te zawody współzawodniczą już obecnie o pozyskanie zawodników zamorskich i północnych. W Berlinie odbędą się te zawody w niedzielę po igrzyskach w Göteborgu. W zawodach praskich wziąć mają udział studenci, którzy w Göteborgu reprezentować będą barwy amerykańskie. (—)

Najlepsze wyniki w rzucie dyskiem w Finlandji uzyskali w ubiegłym sezonie następujący zawodnicy: Nityma (46·60 m.), Taipale (43.42 m.), Lindborg (41·40 m.). Laiho (40·70 m.) i Niklander (40·20). (—)

Paddock, znakomity biegacz amerykański, ma napewno wziąć udział w igrzyskach szwedzkich w Göteborgu. (—)

Bieg na przełaj dla pań we Francji. Paryskie „Auto" urządziło 11 bm. bieg na przełaj dla pań, na przestrzeni 3 km., niedaleko stadjonu Pershinga. Bieg wygrała pna Marcelle Neveu w 12 min. 27 sek. przed pnią Dupont (12:36). W klasyfikacji według zespołów zwyciężyło towarzystwo La Clodo (1, 3, 5 a 7 miejsce) 16 punktami, przed Academia (58 punktów). (—)

Ostateczny program zawodów lekkoatletycznych na igrzyskach w Göteborgu obejmuje biegi na 100, 200, 400, 800, 1500, 5000 i 10000 m, bieg z przeszkodami na 110 i 400, rzut kulą, rzut dyskiem, rzut oszczepem, rzut ciężarami, skok w zwyż, skok w dal, skok o tyczce, trójskok, dziesięciobój i bieg maratoński. Z zawodów drużynowych odbędzie się: bieg sztafetowy 4×100, 4×400 dla zespołów państwowych, bieg drużynowy na 300 m., ciągnienie liny, bieg z przeszkodami na 3000 m. Każde państwo może wystawić do każdej konkurencji 4 zawodników, do biegów drużynowych zespoły po 5 zawodników liczące. We wszystkich trzech głównych konkurencjach (dysk, kula, oszczep), będzie ogłoszony zwycięzca, tak w rzucie jedną ręką jak i w rzucie oburącz. Termin zgłoszenia zawodników upływa z dniem 10 czerwca br. (—)

Francuski kobiecy związek sportowy przygotowuje się pilnie na Olimpjadę w Monte Carlo. W najbliższym czasie odbędą się w całej Francji zawody próbne, po których nastąpi definitywne ustalenie składu drużyny reprezentacyjnej w stadjonie Pershinga. Program Olimpjady obejmuje biegi płaskie 60 mtr., 250 mtr., 800 mtr., 4×75 mtr., 4×1175 mtr., 65 m. z płotkami, skok z rozbiegiem w zwyż i w dal, rzut oszczepem i kulą (3·628 kg,) i pięciobój 60 m., 250 m., skok w wyż, rzut kulą i oszczepem. *Bff.*



ENNIS.

Turniej o mistrzostwo świata odbyty w Barcelonie na krytych boiskach, przyniósł zwycięstwo w mistrzostwie panów obrońcy tegoż tytułu, francuzowi Cochet. O grze naszych zawodników biorących udział w turnieju, doszły nas dotychczas skąpe wiadomości, po ich powrocie jednak do kraju nie omieszkamy naszych P. T. Czytelników powiadomić o szczegółach. Wyniki rozstrzygających gier przedstawiają się następująco: mistrzostwo świata panów: Cochet bije Gilberta (Anglja) 6:4, 7:5 i 6:4; mistrzostwo świata pań: miss Mc Kane (Anglja) bije Mrs. Beamish (Anglja) 6:3, 6:4 i 6:2. W grze mieszanej parami pokonali miss Mc. Kane—Crawley parę mrs. Beamish—Gilbert 3.6, 6:3 i 6:3. W grze parami pań zatryumfowały angielki Mrs. Beamish—miss Kane nad francuzkami Golding—Vaussard 6:1, 6:1. (-)

Francja—Danja. Drużyna reprezentacyjna Danji, po drodze na zawody lawntennisowe o mistrzostwo świata do Barcelony, rozegrała w Paryżu szereg rozgrywek z Francją. Francuzi wygrali 11; 1 między innymi Cochet—Tegner 10;8, 7:5, 6:3, Brugnon—Freudenthal 6:2, 6:3, 6:4, J. i F. Borotra—Peterson i Lingstrom 6:4, 6:4, 6:2, Danet i Hirsz—Tegner i Freudenthal 6:0, 6:2, 5:7, 6:1. Jedyne zwycięstwo uzyskali Duńczycy w grze podwójnej pań.

Turniej w Nizzy. Mistrzostwo Nice-Club zdobyła Mlle Lenglen, pokonawszy w finale Miss Trip. W grze panów Anglik Rochsavage pobił Szwajcara Aeshlimmana, który był jednak niedysponowany. Rochsavage uległ jednak później Kanadyjczykowi Mayes'owi 6:8, 8:6, 10:8. Puhar pań zdobyła Miss Ryan w walce z O' Neill 6:8, 6:0. *Bff.*

Mr. Dwight F. Davis, fundator puhara tegoż nazwiska, został wybrany prezesem Lawn-Tennis Association Zjednoczonych Stanów Ameryki. Davis, który przedtem piastował godność wiceprezesa tej organizacji, czynnym jest już od 25 lat w sporcie lawn-tennisowym. Przez ufundowanie puharu Davisa dał on silny impuls międzynarodowemu sportowi lawn-tennisowemu. Sam w młodszych latach był znakomitym graczem i należał do pierwszego zespołu amerykańskiego, który pobił w Loogwood Anglję 3:0. (—)



OKSOWANIE.

Siki zrehabilitowany! Francuski Związek Bokserski zniósł dyskwalifikację Battling Siki'ego, która poprzednio opiewała na dziewięć miesięcy. Już od pewnego czasu krążyły pogłoski, że Związek zamierza to uczynić z okazji jubileuszu 20-letniego istnienia swego, przypadającego na bieżący rok. W każdym razie jest rzeczą charakterystyczną, że ułaskawienie Siki'ego nastąpiło właśnie tuż przed rozpoczęciem skandalicznych procesów w znanej aferze Siki'ego. Najprawdopodobniej drugie spotkanie Carpentier—Siki nie da długo na siebie czekać. (—)

Beckett, szampjon Anglji, ma dnia 4 czerwca b. r. spotkać się z Dempsey'em w Ameryce. Umowa co do tego spotkania ma już być podpisana i Beckett jest jeno zobowiązany wyjść niepokonanym z zawodów z Dick Smith'em, które wkrótce odbyć się mają. Przed spotkaniem z Dempsey'em zamierza Beckett zmierzyć się z Carpentierem, ale w ten sposób ryzykuje on wiele, gdyż w razie przegranej musiałby chyba zrezygnować z podróży do Ameryki. (—)

Boks w Turcji. Ciekawą korespondencję o stanie obecnym sportu bokserskiego w Turcji podaje „Sport" berneński. Boks rozwija się w Konstantynopolu od lat 12, gdzie go przynieśli i propagowali Amerykanie. Pięściarzy tureckich

skupia bez względu na narodowość „Cercle de Box de Constantinopole“ (CBC.). Jestto jedynie może zrzeszenie sportowe tureckie, które nie przyłączyło się do bojkotu cudzoziemców (inaczej w piłce nożnej, tennisie, atletyce, pływaniu itp.) i przystąpiło w braku własnego związku do francuskiej federacji bokserskiej. Boks cieszy się w Konstantynopolu ogromną popularnością. Mecze odbywały się w roku 1920 w „Eden Music Hall“, ale przenieść je musiano w r. 1922 ze względu na tłumny udział widzów do wielkiego „Sporting Palast“ naprzeciw Taksimu. Widownia, która pomieścić może 3000 widzów, jest stale wysprzedana. Wśród pięściarzy carogrodzkich wybili się na czoło: Kemal Beïoff, obecnie eksschampion Turcji, lekkiej wagi Piotr Mazloum, pięściarz turecki, który występował już w Wiedniu, Berlinie i Pradze, (wyróżnia się doskonałą techniką). Battling Weck (Wiktor Bersolese) jest Włochem, urodzonym w Konstantynopolu i tureckim mistrzem lekko-ciężkiej i ciężkiej wagi. Jest zwycięzcą w szeregu poważnych spotkań i ma obecnie walczyć ze znanym tureckim pieściarzem Sabri Machir. Battling Weck został obecnie zaangażowany na szereg turniejów do Włoch. Równie doskonałym pięściarzem okazał się Sawa Arvantides, środkowy napastnik Péra F. C., który spotkał się coprawda bez rozstrzygnięcia z Battling Weckem. Nie brak w Turcji i szeregu innych dobrych pięściarzy, choćby wymienić championa tureckiego średnio-lekkiej wagi Artine lub Rosjanina Serge a szczególnie wśród angielskich i amerykańskich wojsk okupacyjnych. Ożywioną działalność rozwija głównie Sailors Club, który w swoim „atletycznym dyrektorze“ Mr. M. Nyquistoni posiada wybitnego organizatora i propagatora boksu w krainie półksiężyca. *Bff.*

PIŁKA NOŻNA.

Okręg krakowski.

Kraków.

Sezon sportu piłki nożnej zaczął się u nas nieodwołalnie: nie przeszkodzą temu ni mróz, ni śnieg, który w ostatnim tygodniu przeszło 30 cm. wysoką warstwą pokrył nasze boiska. Zawodnicy mają już dość tej przymusowej pauzy, a i — publiczność też. Mimo więc tych niebardzo sprzyjających warunków odbyły się u nas zapowiedziane zawody towarzyskie, rozegrane na boisku Makkabi. Spotkanie kwalifikacyjne między Zwierzynieckim K. S. a Czarnymi zostało natomiast ze zrozumiałych powodów odwołane.

Boisko Makkabi cieszy się zawsze liczną frekwencją publiczności, nietylko tej „gratisowej“ a za to najbardziej hałaśliwej, na przyległych parkanach, ale też i tej wytworniejszej, która w liczbie około 3000 była świadkiem spotkania.

Makkabi—Podgórze 9:1 (5:0).

Jakkolwiek boisko nie bardzo nadawało się do gry, gdyż tak gracze jak i piłka bardzo często grzęzły w śniegu, gra była bardzo zajmująca i toczyła się prawie cały czas pod znakiem przewagi gospodarzy. Makkabi strzeliła 10 bramek, choć wynik opiewa 9:1 dla Makkabi, gdyż i tę honorową bramkę uzyskał Schneider I, debjutujący zresztą z zupełnem powodzeniem na pozycji obrońcy. Gra miała charakter stanowczo za ostry: wynikiem tego było wykluczenie z gry przez sędziego p. dr. Lustgartena Ostrowskiego i Główni (tego ostatniego w ostatniej chwili gry) z Podgórza i Hutterera z Makkabi. Jak na początek sezonu, to dość.

Podgórze z 5 rezerwowymi, bez treningu, co widać było w ciągłem waleniu się graczy z nóg i w przytrzymywaniu piłki — gracze nie mieli nawet siły kopnąć jej dalej — obrało zupełnie fałszywą taktykę, grając krótkiemi podawaniami. Do tak wysokiej klęski przyczynił się także obrońca Głownia, grający z rzadko widzianą nonszalancją; przez ciągłe wózkowanie, nawet w pobliżu bramki, spowodował utratę kilku bramek. Sędzia dr. Lustgarten.

Prócz tego zwyciężyła w sobotę

Makkabi III a—Ż. K. S. Amatorzy 5:0,

a w niedzielę przedpołudniem

Gewira pobiła Makkabi III b 6:3. (—)

* * *

W najbliższą niedzielę — o ile nagłe roztopy nie obrócą wszystkich planów w niwecz — otrząsają się już ze snu zimowego i „wielkie kanony“, które w tym roku dały się wyprzedzić w rozpoczęciu sezonu — w przeciwieństwie do lat ubiegłych — drużynom „mniejszego kalibru“. Jutrzenka gości na swem boisku Cracovię. Boisko Jutrzenki, znajdujące się obok boiska Wisły za parkiem Jordana na torze powyścigowym, obecnie najlepsze co do nawierzchni w Krakowie, od 2 lat już gotowe, dopiero przez ten mecz oddane będzie do użytku publicznego; przez tak długi czas władze magistrackie czyniły udostępnieniu go dla szerszej publiczności różne objekcje. Uroczyste otwarcie boiska Jutrzenki nastąpi dopiero z początkiem maja. Cracovia wystąpi w składzie znacznie zmienionym, szczególnie w linji ataku, w którym ze starych znanych graczy pozostał tylko jeden Kałuża; Szperling do końca marca musi pauzować, dla Chruścińskiego jest to ostatnia niedziela „zakazana“, dla Mielecha nieodzowny jest dłuższy forsowny trening. Kogut wreszcie i Styczeń przestali być członkami klubu. Wisła, której drużyna nie uległa żadnym prawie zmianom personalnym, która już od połowy stycznia oddaje się — jak słyszymy — pilnemu treningowi, wyjeżdża do Katowic na mecz z najsilniejszą tam obecnie drużyną polską, Pogonią.

Pózatem w programie jest jeszcze szereg meczów w Krakowie: Makkabi—Sparta, (w sobotę na boisku Makkabi), wreszcie mecz o przejście do klasy B między Zwierzynieckim K. S. i Orkanem (niedziela, 11 godz., boisko Cracovii).

Okręg warszawski.

W. T. C.—Warszawianka II 2:2.

W niedzielę dnia 18 bm. odbyło sie towarzyskie spotkanie powyższych drużyn. Warszawianka II, wzmocniona Szenajchem, Pucmanem i Luxemburgiem II z pierwszej drużyny, zaledwie z trudem wywalczyła sobie wynik nierozstrzygnięty, aczkolwiek prowadziła początkowo 1:0. U graczy jej charakterystyczna jest ostra gra przeciw drużynom mało doświadczonym, to też W. T. C. musiało również reagować na to odpowiednio, a sędzia p. Landau ciągle interwenjował. Mimo śnieżnego terenu, tempo gry ostre. W. T. C. zapowiada się pod każdym względem na zespół pierwszoklasowy, zwłaszcza ze względu na zapał w grze i jednolitość wyszkolenia. Należałoby jedynie dać mu odpowiednie kierownictwo.

Przegląd zagraniczny.

Wieści z Wiednia.

Rapid i Sportklub zwyciężają. Pozostałe trzy gry remis.

W ubiegłą niedzielę rozpoczęła się druga serja rozgrywek o mistrzostwo, chociaż pierwsza nie jest jeszcze ukończona. Pojęcie czasu jest zdaje się u austr. Z. P. N. bardzo względne. Wszystkie niedziele i święta aż do lipca są zajęte przez rozgrywki o mistrzostwo i puhar; co się jednak stanie, jeśli pogoda tu i ówdzie nie dopisze?

Ostatnie rozgrywki przyniosły, odnośnie do wyników i przebiegu gry, nowe niespodzianki. Bez tych ostatnich nie mija, nawiasem mówiąc, żadna niedziela. Tak Rapid jak

i Sportklub natrafili na przeciwników, których mogli tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności pokonać. Admira, która zyskała ostatnio tak wspaniałe rezultaty, z trudem tylko ochroniła się przed porażką ze strony przeciwnika, który był dotychczas „dostarczycielem punktów". Cyfrowe wyniki pozostałych gier odpowiadają ich przebiegowi.

Rapid — Hertha 4:3 (2:0) 25.000 widzów.

Prawdziwa walka, której wynik nie dał się przewidzieć do ostatniej minuty. Rapid zyskuje oba punkty, a z niemi pierwsze miejsce w tabeli, dzięki prawemu obrońcy Herthy. U zielonych najlepszemi były tym razem oba skrzydła, Kuthan i Brandstädter. U Herthy Sindelar, Solil a przedewszystkiem młody bramkarz z rezerwy Semenka, który z niezwykłą czystością i brawurą trzymał cały szereg ciężkich strzałów.

Hertha rozpoczyna pięknym atakiem i zdobywa natychmiast dwa rogi. Pauler z największym tylko wysiłkiem może spełnić swój obowiązek. Z kolei rewanżuje się Rapid silnym strzałem, który bramkarz chwyta bez trudu. Następuje gra otwarta, zupełnie równorzędna. Rapid okazuje się jednak mistrzem w wykorzystywaniu błędów przeciwnika i zyskuje przez Richtera (z off-sidu) i Schlossera 2 goale. Sindelar strzela z dogodnej pozycji w aut. W 35 min. daje Solil, przez nikogo nieatakowany, piłce „klapsa". Podyktowany rzut karny, z winy Herthy dwa razy powtórzony, trafia raz słupek raz poprzeczkę. Zaiste sztuczka, którą nie wielu może się poszczycić. Po zmianie stron Hertha znacznie lepsza i wkrótce wyrównuje. Gra zaczyna być nerwowa. Rapid jednak zyskuje wkrótce spokój i po 10 minutach szalonych ataków zdobywa Wessely strzałem silnym, możliwym jednak do obrony 3 goala. Hertha wyrównuje 3 min. potem. Zaraz potem Sindelar z 4 kroków strzela na aut. Na kilka minut przed końcem broni Semenka niedość szczęśliwie strzał Wesselego. Oszołomiony krzykami zwolenników Rapidu, Szewcik podaje ją Wondrakowi, który w ten sposób zyskuje zwycięskiego goala.

Vienna — Wacker 2:2 (1:0). 6000 widzów.

Najlepszą częścią obu drużyn były backi i pomoc. Szczególnie jednak odznaczył się Resch. Atak po obu stronach niezdecydowany. Gra była dość monotonna.

Admira — Floridsdorf 1:1 (0:0). 8000 widzów.

Obydwie drużyny okazują brak treningu. U Floridsdorfu najbardziej się odznaczyli Seidl i Jiszda, u Admiry Klima Schierl, Koch i Wieser.

W pierwszej połowie przewaga Floridsdorfu, nie uwydatniona cyfrowo wskutek zbytniego ociągania się strzałami. Po zmianie stron silna przewaga Admiry. W 30 minucie zdobywa F. A. C. po prześlicznej kombinacji Seidl-Iszda pierwszą bramkę. W kilka minut jednak potem, po strzale Klimy, piłka wyślizguje się z rąk Neugebauera i Klima strzela powtórnie.

Sportklub—Rudolfshügel 3:1 (2:1). 6000 widzów.

Mistrz zwycięża dzięki bramkarzowi, który był cudownie dysponowany i bronił jak za dawnych dobrych czasów strzały nawet najtrudniejsze. Rudolfshügel był w polu bezwarunkowo lepszy, co zresztą okazuje najlepiej stosunek rogów 8:2. K. Kannhaüser zdobywa w 10 minucie wspaniałym strzałem pierwszą bramkę. Rudolfshügel wyrównuje, lecz mimo widocznej przewagi, nic nie może wskórać. Natomiast Powolny zdobywa z przeboju dalszą bramkę. Po zmianie stron nie zmienia się wiele obraz gry.

Simmering—W. A. C. 2:2 (2:1). 6000 widzów.

Gra równorzędna, umiejętności u obu stron bardzo małe. U WAC-u najlepsi Puschner, Neidlinger (przedtem Admira) i Neumann, choć ten ostatni jest nieco za powolny. U Simmeringu najlepszą częścią drużyny był atak; szczególnie skrzydła się podobały. Gra obfituje w niezdarne kombinacje i liczne strzały na out.

Spotkanie Hakoah—WAF. nie doszło z powodu złego stanu boiska do skutku.

Spotkania przyjacielskie: Slovan—Horekan 1:0 (1:0), Weisse Elf—Sturm 14 4:3 (1:2) niespodzianka! Rennweg—Rag 2.0 (1:0), Nicholson—Ober St. Veit 1:1 (1:0). *H. G.*

Stan mistrzostwa Węgier na rok 1922/3 przedstawia się po ukończeniu I. serji (jesiennej) jak następuje: UTE. 19 punktów (bramek 28:5), MTK. 19 p. (27:7), FTC. 15 p. (17:10), Törekves 14 p. (22:19), III. ker. 14 p. (11:11), Vasas 12 p. (12:13), Vivo AC. 9 p. (9:15), Kispesti 8 p. (6:9), Zugló AC. 8 p. (9:14), MAFC. 7 p. (7:14), BTC. 6 p (8:17) i MAC. 1 p. (1:23).

Jesienna serja gier o mistrzostwo Wiednia na r. 1922/23 zakończyła się dopiero w niedzielę dnia 4 lutego z wyjątkiem jednego meczu WAF.—Floridsdorf, którego termin jeszcze nie został ustalony. Tabela mistrzostwa po I. serji jest następująca: Amatorzy 19 punktów (bramek 40:17), Rapid 18 p. (42:24), Admira 14 p. (35:22), Hertha 14 p. (22:18), Wacker 13 p. (23:21), Sportklub 12 p. (21:24), Vienna 12 p. (23:29), WAF. 12 p. (15:26), Hakoah 10 p. (28:24), Rudolfshügel 8 p. (13.23), WAC. 8 p. (18:30), Simmering 8 p. (13:23), Floridsdorf 6 p. (22:34).

Nieszczęśliwe wypadki na meczach w Wiedniu mnożą się w ostatnich czasach. Związek zastanawiać się zaczyna nad środkami zaradczymi. Na posiedzeniu wyłoniły się daleko idące wnioski, by znieść zupełnie gry o mistrzostwo lub grać mistrzostwa przez kilka niedziel bez udziału publiczności. Wnioski te odrzucono, natomiast chwycono się innych środków. Wydział gier 2 pierwszych klas nakazał wszystkim klubom swej klasy odbyć zebrania swych graczy, by kierownicy sekcji przedstawili graczom ujemne skutki gry brutalnej. Kolegjum Sędziów nakazało sędziom wszystkich graczy, którzy spowodują uszkodzenie przeciwnika, uniemożliwiające mu dalszy udział w grze, bezwarunkowo wykluczać z gry i zdawać dokładną relację o wypadku. Sam Zarząd Z. P. N. ograniczył się na razie do żądania, by służba porządku była nienaganna i do zagrożenia surowszemi zarządzeniami, o ile kluby same nie zdołają wpłynąć na poprawę stosunków.

W Wiedniu pewien sędzia nie pozwolił skompletować się drużynie, która zaczęła grę w 8 ludzi (rażąca nieznajomość przepisów).

Löwenfeld Wiktor, były gracz Cricketerów i Amatorów (znany dobrze w Krakowie), obecnie gracz Concordii w Zagrzebiu, doznał na ostatnim meczu złamania nogi (nieszczęście to spotyka go już po raz drugi).

Schaffer, wędrowny król piłki nożnej, który niedawno bawił z MTK (Budapeszt) w Hiszpanji, przybył na stały (?) pobyt do Wiednia, gdzie się zgłosił do Amatorów. (—)

Makkabi berneńska jest ekspozyturą Budapesztu. — W r. ub. grali w niej Nikolsburger i Schwarz (z F. T. C.), Feldmann i Künstler (z MTK.), Fried (z TTC.), Reiner, Wiesz, Timar. Künstler, Fried i Timar opuścili już tę drużynę, zato przychodzi do niej Razsó z Ekszeresz S. C. (grał na prawym łączniku na meczu Węgry—Polska w Krakowie); nadto w Budapeszcie szeroko mówi się o tem, że Braun i Molnar (MTK.) mają się także ulotnić do Berna. Braun wchodzi także w rachubę jako przyszły gracz wiedeńskiej Hakoah (Molnar i Braun grali w ostatnią niedzielę w MTK.).

Obwód kładzieński (Kładno) z klubami I. klasy: SK. Kładno, Sparta—Kładno i Krocehlawy został na ostatniem Walnem Zgrom. okręgu środkowo-czeskiego oddzielony od obwodu praskiego. Obecnie do I. klasy obwodu praskiego należą następujące drużyny: Sparta, Slavia, Union Zižkov, Viktoria Zižkov, Cechie Karlin, Vrsovice, CAFK., Meteor VIII., Meteor Vinohradv, Nuselsky, Libeň, Viktoria Vinohrady i Sparta Kosire (ostatnie trzy weszły z II. klasy).

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Anglja. Mistrzostwo I. ligi: Liverpool—Blackburn Rovers 0:0, Sunderland—Oldham Athletic 0:0, Chelsea—Arsenal 0:0, Tottenham—Bolton Wanderers 1:0, Preston N. E.—Huddersfield 1:0, Burnley—Manchester City 2:0, Everton—Middlesborough 4:2, Notts Forest—Cardiff City 3:2, Sheffield United—Birmingham 6:1, Aston Villa—Stoke 5:0, W II. lidze 4 kluby czołowe: Blackpool, Bury, Notts County i Leicester City mają po 35, Leeds United i Manchester United po 34 punkty. Londyn: Reprez. Anglja—Reprez. Południa (próbne) 1:0.

Powtórzone zawody o puhar dały następujące wyniki: Southampton (II. liga), który w I. serji usunął z konkurencji Newcastle United, uczynił to samo z londyńską Chelseą, bijąc ją 1:0. Posiadacz puharu, Huddersfield Town, pokonał londyński Millwall Athletic (III. liga) w stosunku 3:0. Westham United (z Londynu, II. liga) odniósł zwycięstwo 1:0 nad pogromcą Corinthians, Brigthon and Hove. Blackburn Rovers uległ drużynie South Shield, która dopiero w ostatnim roku weszła do II. ligi, w stosunku 0:1. Sheffield United—Middlesborough 3:0. (Sheffield grał już 6 zawodów, nim wszedł do III. serji).

Do następnej serji, która będzie rozegraną w najbliższą sobotę, wylosowano następujące pary: Huddersfield—Bolton Wanderers, Liverpool—Sheffield United, Cardiff City—Tottenham, Charlton Athletic—Westbromwich Albion, Derby County—Sheffield Wednesday, Queen's Park Rangers—South Shield, Bury—Southampton i Westham United—Plymouth Argyle.

Hiszpanja. Mistrz Szwajcarji, Servette, rozegrał (10 i 11 bm.) w Barcelonie dwa spotkania z FC. Barcelona i uzyskał zaszczytne wyniki 0:2 i 2:4.

Francja. Paryż (11 lutego): Reprezentacja Paryża—Reprez. prowincji San Sebastian (Hiszpanja) 2:1.

Belgja. Robotnicze drużyny reprezentacyjne Belgji i Francji rozegrały z sobą 11 bm. zawody w Brukseli; wynik 5:0 dla Belgji.

Włochy (11 lutego). Mistrzostwo. Grupa A.: Mantua—Sampierdarena 1:0 (pierwsza porażka w mistrzostwie), Pro Vercelli—Speranza 2:0, Torino—US. Torinese 6.0, Hellas—Pisa 2:0, Virtus—Casale 2:0, Petrarca—Internazionale 1:0. Grupa B.: Iuventus—Rivarolese 5:0, Derthona—Esperia 4:0, Genoa—Cremona 2.0, Modena—Spezia 2:0, Milano—Udine 6:1. Grupa C.: Livorno—Novese 1:1, Padua—Pastore 2:0, Alessandria—Milanese 3:1, Brescia—Andrea Doria 0:0, Novarra—Lucchese 3:1.

Niemcy. Spielvereinigung Fürth—Fussballsportverein Frankfurt 6:0, Pforzheim—Phönix Ludwigshafen 3:2, Borussia Neukirchen—Sportver. Wiessbaden 3:0 (Borussia zdobywa znów mistrzostwo okręgu Ren—Hesja), I F. C. Norymberga—Fussballverein (Norymberga) 3:2. Monachium. Wacker—M. T. V. 0:0. Berlin. Allemania—Union 92 3:2, Wacker—Brandenburg 1:1, Union Oberschöneweide—Luckenwalde 3:0, Union Charlottenburg—Pankow 0:0, Hertha—Meteor 0:0, Spandauer S. V.—Minerva 3:2, Viktoria—Preussen 4:2. Hamburg. Hamb. Sportverein—Eimsbüttel 5:1.

Szwajcarja. Mistrzostwo (11 lutego): Young Fellows—Grashoppers 4:2, Old Boys—Biel 3:1, Young Boys—Aarau 1:0, Fribourg—Chaux de Fonds 0:0, Sport Lausanne—Etoile 3:3. 18 lutego: F.C. Zurych—Brühl 2:0, Old Boys—Aarau 2:1, F. C. Bazylea—F. C. Luzerna 2:0, Montreux—Fribourg 2:0, Cantonal—Chaux de Fonds 2:2.

Węgry. Budapest. Mistrzostwo pierwszej klasy: MTC—Vasas 5:0, Ujpesti F. E.—Zuglo 5:0, FTC—MA FC 1:0, Törekves—BTC 6:1, Vivo—Kispesti AC. 1:1, MAC—III. ker. 5:1 (pierwsze zwycięstwo MAC'u!) Mistrzostwo drugiej klasy: BEAC—UTSE 3:0, 33 FC—Ekszeresz (jubilerzy) 1:1, EMTK—VII. ker. 1:0, TTC—RAOE 5:3.

Czechosłowacja. Praga. Sparta—Vrsovice 4:0, Viktoria Žižkov—Viktoria Vinohrady 2:1, DFC—Männerturnverein (Fürth) 13:1 IDFC w bajecznej formie, zyskał świeżo dobrego skrzydłowego Bubora z Teplitzer F. C. Berno. Makkabi—Moravska Slavia 3:2, Zidenice—Kralovo Pole 7:0, Sportbrüder—Olympia 3:2.

Wiadomości krajowe.

Krakowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny zawiadamia, że termin Walnego Zgromadzenia przesunięty został na dzień 15 marca. Miejsce i godzina podane zostaną później w Przeglądzie Sportowym.

Cracovia rozegra w najbliższym czasie następujące zawody: 25 lutego z Jutrzenką. 4 marca z jedną z miejscowych drużyn klasy B., 11 marca z Wisłą (mistrzostwo), 18 marca z Wawelem (mistrz.), 25 marca z Jutrzenką (mistrz.). Na Wielkanoc wyjeżdża Cracovia do Danji, gdzie w oba dni świąteczne zmierzy się z FC. Aarhus, w mieście o tej samej nazwie. Bliski realizacji jest także projekt rozszerzenia podróży na miejscowości klimatyczne nad Bałtykiem w połudn. Szwecji (Helsingborg, Kaiserdamm) dla rozegrania tam 2—3 meczów.

Pogoń, mistrzowska drużyna Polski, ma wyjechać, jak o tem doniósł lwowski tygodnik Sport — w pierwszej połowie marca do Hiszpanji na szereg meczów. O podróży tej jednak jakoś głucho. Sfery sportowe — wobec zbyt wczesnego terminu (braku treningu), oraz na skutek pogłosek o wielkich zmianach w drużynie Pogoni (Schneider przeszedł do Hasmonei, Wójcicki, Gulicz i Ignarowicz mają podobno już nie grać) nie kryją się z obawą, że wyjazd Pogoni do Hiszpanji w danych warunkach nie byłby na czasie.

K. S. Podgórze (Kraków) gra 4 marca z Ruchem na Górnym Śląsku.

Jutrzenka (Kraków) wyjeżdża 4 marca do Łodzi, gdzie zmierzy się z mistrzem okręgu, Łódzkim Klubem Sport.

Hr. Maurycy Zamojski, poseł polski w Paryżu, zgłosił się na członka wspierającego K. S. Cracovia.

Boisko Cracovii, którego jakość pozostawiła w ostatnim sezonie dużo do życzenia — ma ulec w najbliższym czasie gruntownej naprawie; wskutek tego do początku maja nie będzie się na niem rozgrywać żadnych zawodów.

Kurjer Warszawski, najbardziej zacofane dotąd pod względem traktowania sportu pismo stołeczne, poświęcił obecnie na ten dział całą kolumnę druku w poniedziałkowym wieczornym numerze pod kierownictwem p. M. Strzeleckiego, współpracownika naszej warszawskiej redakcji. — Jeżeli uprzytomnimy sobie, że jeszcze dwa lata temu dorywcze i często humorystyczne sportowe wzmianki kronikarskie umieszczane tam były w dziale: „Kradzieże i wypadki“, fakt powyższy ocenić należy jako formalny przewrót w stosunkach sportowych Warszawy.

Nadesłane.

„Korespondent „Przeglądu Sportowego“, p. H. Grosman, zamieścił w sprawozdaniu swojem z pobytu narciarzy polskich w Pirenejach, a wydrukowanem w „Przeglądzie Sportowym“ nr. 7 z dnia 16 lutego b. m., szereg uwag, poddających krytyce tak organizatorów jak również kolegjum Sędziów XII. międzynarodowych zawodów narciarskich, odbytych w dniu od 1—4 lutego b. m. w Superbagnere we Francji.

Jako kierownik ekspedycji polskiej i zarazem członek kolegjum sędziów wymienionych zawodów, zmuszony jestem oświadczyć, że do wypowiedzenia tak ujemnej krytyki nie miał rzeczowej podstawy i do powoływania się w tym względzie na moją osobę p. H. Grosmana nie upoważniłem.

Przypuszczam, że p. H. Grosman w nieświadomości swojej wykorzystał kilka słów żywszej rozmowy prywatnej, prowadzonej bezpośrednio po otrzymaniu wrażenia, do sformułowania ciężkiego zarzutu, zrobionego całemu zespołowi sędziów w Superbagnere. Że te zarzuty były i są zupełnie nieuzasadnione, wynika już z faktu, że jako członek kolegjum sędziów nie miałem powodu do oficjalnego wystąpienia z jakimkolwiek protestem.

Szczególnie zdanie, że „Francuzi w ogóle okazali się sędziami stronniczymi i nie można było do nich mieć wielkiego zaufania“, uważam za niedopuszczalne w stosunkach międzynarodowo-sportowych i zastrzegam się, że było to może subjektywne uczucie autora, jednakże przezemnie nie inspirowane.

Jako prezes Polskiego Związku Narciarskiego i kierownik naszej ekspedycji zagranicznej do Szwajcarji i Francji wyrażam również głębokie ubolewanie, że w artykule, mającym charakter artykułu sprawozdawczego z naszej pierwszej wyprawy na zachód, w pierwszorzędnym organie sportowym polskim jakim jest „Przegląd Sportowy“, umieścił autor również oprócz nieuzasadnionej fachowej krytyki także szereg uwag, których treść jak i ton mógłby obniżyć opinję o właściwym poziomie narciarstwa we Francji, jakoteż postawić w niewłaściwem świetle organizatorów powyższych zawodów.

Uważam, że podobne ujmowanie sprawozdań z pobytu naszego zagranicą nie przyczyni się w żadnym stopniu do zacieśnienia naszych międzynarodowych stosunków sportowych, z tak wielkim trudem i poświęceniem nawiązanych“.

Ppułk. inż. A. Bobkowski.

Od Redakcji. Umieszczajac powyższy list p. ppłk. Bobkowskiego, dajemy wyraz stałemu naszemu stanowisku, że każde wydarzenie sportowe winno być oświetlone wszechstronnie, zgodnie z rzeczywistością. Niemniej przeto zastrzegamy się, ze opinja korespodenta naszego p. Grosmana nie była osamotnioną, co uważaliśmy sobie za obowiązek zbadać. Tem milej usłyszeć nam opinję odmienną od sportowca tak kompetentnego, jak p. ppułkownik Bobkowski.

Akademicki Związek Sportowy A. Z. S. w Krakowie wyraża najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim czynnikom, które przyszły A. Z. S. z pomocą dla zorganizowania i przyjęcia ekspedycji sportowej węgierskiej w Zakopanem w lutym b. r. W szczególności dziękuje A. Z. S Ministerstwu Spraw Zagranicznych, Komisji Klimatycznej w Zakopanem i Gminie Zakopanego, które udzieliły znaczniejszych subwencyj na ten cel, oraz pp. Rumińskiemu i Dzikiewiczowi, właścicielom pierwszorzędnych pensjonatów „Warszawianka“ i „Morskie Oko“ w Zakopanem, którzy w obywatelskiem zrozumieniu ważności pobytu sportowców zagranicznych dla Zakopanego i sportu polskiego, udzieliły dla ekspedycji węgierskiej wydatnej zniżki cen. Nadto dziękuje A. Z. S. gorąco pp. Dr. Diehlowi, przewodniczącemu Komisji Klimatycznej, posłowi Kozłowskiemu, naczelnikowi gminy Zakopane oraz Dr. Górze, notarjuszowi w Zakopanem, za życzliwe zrozumienie, żywe poparcie i pomoc dla przeprowadzonej akcji.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu A. P. Sosnowiec. System jednego obrońcy nie był w Paryżu stosowany przez Cracovię, brakło bowiem jednego z koniecznych warunków po temu: dobrych sędziów. Zakrzówek jest przedmieściem Krakowa.

Zwolennicy sportu, Bielsko. Do najlepszych naszych sędziów zaliczamy Dr. Lustgartena i Obrubańskiego z Krakowa, oprócz nich może jeszcze Rosenfelda z Bielska. Poza nimi dobrych sędz ów w całem tego słowa znaczeniu właściwie w Polsce nie mamy.

Sprostowanie.

Kol. K. S. Ruchowi (Poznań) uległa w stos. 0:5 nie pierwsza, lecz druga drużyna Pogoni. Ze swej strony dodajemy, że wynik i przeciwnika podał nam KKS. Ruch.

Zmiany adresów klubów: K. S. Podgórze (Kraków), Drozdowski Aleksander, Podgórze, Janowa Wola 3. K. S. Olsza (Kraków), Korecki Mieczysław, Kraków, Topolowa 6.



Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp.
Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16.